

# POLEMIKI I DYSKUSJE

*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, LV 2011

PL ISSN 0029–8514

*Zygmunt Szultka (Szczecin)*

## Inne spojrzenie na luterzańskie duchowieństwo Pomorza Zachodniego w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku (na marginesie pracy Macieja Ptaszyńskiego *Narodziny zawodu...*<sup>1</sup>)

Cel rozprawy został jasno sformułowany: analiza drugiego pokolenia pastorów, bo w porównaniu do pierwszego pokolenia — „ojców reformacji” — są oni wyraźnie upośledzeni w zakresie badań, a ponadto charakteryzować się mieli pewną „specyfiką historyczną”, której cechą „najważniejszą była śmierć Marcina Lutra (18 II 1546)” (s. 11)<sup>2</sup>. Inne miały być też ich edukacja i kariera, „wolni byli od katolickiej przeszłości” (z czym trudno się zgodzić), a ponadto byli „duchownymi parafialnymi” (s. 11–12), czyli trudniącymi się w większym stopniu duszpasterstwem. Rozwijając prezentację przedmiotu badań stwierdzono, że chodzi o „uchwycenie momentu narodzin zawodu”, rozumianego jako „pojawienie się urzędu protestanckiego” i jako zaistnienie „grupy zawodowej”. Kwestia ta łączy się z „procesami profesjonalizacji i konfesjo-

<sup>1</sup> Maciej Ptaszyński, *Narodziny zawodu. Duchowni luterzańscy i proces budowania konfesji w Księstwach Pomorskich XVI/XVII w.*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2011, ss. 506.

<sup>2</sup> O drugorzędym znaczeniu, według niżej podpisanego.

nalizacji” (s. 12), gdyż „celem pracy jest ukazanie ich splotu w warunkach pomorskich, w specyficznych okolicznościach przemiany religijnej i kształtowania się nowożytnej państwowości, nadających stosunkom państwo–Kościół nowy charakter” (s. 12), wreszcie — rozpatrzenie innych spraw z zakresu stosunków kościelnych Pomorza.

Te ambitne problemy jakoby drugiej generacji pastorów pomorskich ujmowane są jednak w latach 1560–1618, czyli w przeciągu 58 lat, tzn. nie jednego, lecz dwóch pokoleń początków czasów nowożytnych. Nie roztrząsając tej kwestii, pominąć nie można, że przytoczone argumenty na rzecz 1560 roku mają tyleż merytoryczny, co umowny charakter, albo lepiej — więcej umowny niż merytoryczny, bo przypis 6 (s. 13) zawiera informację o badaniach pastorów, „którzy sprawowali urzędy w 1560 r. lub objęli je przed 1618 r. W wielu wypadkach dokładne daty roczne nie są znane i wówczas okazywano konieczną tolerancję”. Konsekwencją tej przyjętej, zdroworozsądkowej, metody jest to, że wszystkie obliczenia statystyczne w *Narodzinach zawodu...* nie mogą być dokładne, gdyż mają mniej lub bardziej szacunkowy charakter, bo cezurą początkową obliczeń statystycznych nie jest rok 1560, ale 1550 (tab. 1–3, 7, 10–15 i następne) lub lata wcześniejsze (tab. 4–6 i następne).

Przyjęte ramy chronologiczne zostały kilkakrotnie podważone przez ustalenia badawcze rozdziału trzeciego, w którym stwierdza się, że cezurę w procesie przemian duchowieństwa luterńskiego Pomorza, a więc głównego przedmiotu badań, wyznaczył przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Do około 1580 roku zmiany wśród pastorów określić należy jako powolne z powodu braku duchownych (faktycznie ich deficyt trwał o wiele dłużej) i wymierania duchowieństwa katolickiego, które przeszło do Kościoła ewangelickiego. Po 1580 roku wzrosła liczba ordynacji, nastąpił napływ nowych pastorów i w konsekwencji „wydaje się, że właśnie wówczas Kościół pomorski ukształtował się pod względem społecznym” (s. 143). Jeśli ta konstatacja jest prawdziwa, to ma fundamentalne znaczenie dla przedmiotu badań *Narodzin zawodu...* i to ona powinna stanowić cezurę.

To jednak nie koniec sprzeczności i niejasności periodyzacyjnych. Na stronie 267 czytamy: „Do lat osiemdziesiątych procent duchownych poniżej czterdziestego roku życia systematycznie malał — w miarę jak starzała się «generacja Rungego»”. Na przełomie stuleci ponownie wzrósł udział młodszych pastorów, a odsetek tych, którzy ukończyli

sześćdziesiąty rok życia, gwałtownie spadł. Można więc także wnosić, że około przełomu stuleci dokonała się w Kościele pomorskim „zmiana warty”: na arenę wkroczyło trzecie pokolenie pastorów. Obserwację tę potwierdzają słowa superintendenta Jakoba Rungego. Na synodzie w 1593 roku przyznał on, że spośród „seniores» pozostało ledwie 6–7 osób” (s. 267). Dalej wykazemy, jak bardzo Runge się mylił.

Co zaś tyczy się periodyzacji, z powyższych cytatów wynika, iż cezury w rozwoju Kościoła i duchowieństwa pomorskiego stanowiły przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oraz XVI/XVII wieku, bo na arenę wkraczały nowe, młode generacje pastorów. Drugie pokolenie obejmować miało lata (w uproszczeniu) 1580–1600, trzecie — od 1600 roku. Stąd wniosek, że pierwsza generacja przypadała na okres od proklamacji reformacji (1534/35) do 1580 roku. Według *Narodzin zawodu...*, druga generacja lub „generacja Rungego” stała się aktywna w latach 1557–1695. Wniosek ten wzmocnić miała teza, że „równoległe z pojawieniem się drugiej generacji duchownych nastąpiła zmiana generacyjna wśród władców pomorskich” (s. 59) oraz „zwieńczenie reformacji”, gdyż doszło do „[...] przejęcia urzędu biskupa Kamienia przez członków rodu Gryfitów w 1556 r.” (s. 103). Ramy chronologiczne pracy obejmują jednak lata 1560–1618. Na stronie 103 stwierdza się: „Porządki Rungego wyznaczają wyraźną cezurę w rozwoju Kościoła pomorskiego”, czyli chodzi o lata 1563/69. Kończę uwagi na temat periodyzacji, gdyż nie mam ambicji wykazania dalszych niejasności i sprzeczności w tej podstawowej dla badań naukowych kwestii. W rzeczy samej nie wiadomo, jakie są faktycznie ramy chronologiczne i ile pokoleń pastorów obejmują. Jest zrozumiałe, że cezura końcowa ma charakter umowny, bo wybuch wojny trzydziestoletniej w 1618 roku, a tym bardziej śmierć szczecińskiego superintendenta Daniela Cramera nie stanowiły wydarzeń uzasadniających tę cezurę. Periodyzacja powinna być realistyczna i dynamiczna<sup>3</sup>.

Jeszcze większe kontrowersje wzbudzają ramy terytorialne pracy. We wstępie problem ten prawie pominięto, uważając chyba, że sprawa tak klarowna nie wymaga uzasadnienia. Na s. 11 czytamy: „Przedmiotem badań jest grupa luterańskich pastorów, działających na ziemiach Księstw Pomorskich w drugiej połowie XVI i pierwszym dziesięcioleciu XVII w.”, natomiast na następnej stronie: „Na przykładzie Księstw Po-

<sup>3</sup> Por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 406–408.

morskich zbadano specyfikę karier i życia duchownych «drugiej generacji» oraz poddano analizie czynniki, mające wpływ na kształt życiorysów duchownych». Pod „Księstwami Pomorskimi” rozumie się istniejące od 1532/1541 Księstwa Wołogoskie i Szczecińskie, obejmujące terytorium (w uproszczeniu) od Odry po rzekę Łebę na wschodzie<sup>4</sup>. O ile Księstwa Wołogoskie i Szczecińskie na zachód od Góry Chełmskiej i rzeki Unieści (linia Koszalin — Bobolice — Szczecinek) zamieszkiwała prawie wyłącznie ludność niemieckojęzyczna, o tyle wschodnie obszary Księstwa Szczecińskiego na początku XVI wieku miały pod względem etniczno-językowym mieszany charakter, tzn. zasiedlała je ludność mówiąca potocznie po niemiecku i po kaszubsku. Ilościowego stosunku między tymi etnosami nie znamy, wiemy natomiast, że w miarę upływu czasu malał odsetek ludności kaszubskiej, wzrastał zaś — niemieckojęzycznej. Proces ten uległ poważnemu przyspieszeniu w czasie i po wojnie trzydziestoletniej na skutek dużych strat demograficznych i emigracji do Polski. Skutkiem tego zachodnia granica zasięgu kaszubszczyzny przesunęła się na linię Ustka — Słupsk — Osowo — Polanów<sup>5</sup>. Granic językowych, co zrozumiałe, nie wyznaczały linie proste czy biegi rzek, a po obu ich stronach występowały enklawy innojęzyczne, tzn. na zachodniej — kaszubskojęzyczne, na wschodniej zaś — niemieckojęzyczne.

Należy jednak podkreślić, że z całą pewnością do początków XVI wieku ludność kaszubska zdecydowanie przeważała nad niemieckojęzyczną na wschód od rzeki Słupi, gdzie w połowie XVIII stulecia były: kościoły parafialne, w których ceremonie kościelne odbywały się głównie, a nawet wyłącznie, po polsku oraz ponad 60 szkół elementarnych z polskim językiem nauczania. Na zachód od Słupi — po Górę Chełmską i w przygranicznym pasie polsko-pomorskim do Szczecinka — rozciągał się obszar niemieckojęzyczny. Na początku XVII wieku część szlachty (nie tylko prosty lud wiejski) tego obszaru nie rozumiała po niemiecku i dlatego przysięgi homagialne składała po polsku, a w latach

<sup>4</sup> Por. *Historischer und geographischer Atlas von Mecklenburg und Pommern*, Bd. 2. *Mecklenburg und Pommern. Das Land im Rückblick*, Schwerin [1996], s. 48–49.

<sup>5</sup> Por. Z. Szultka, *Język polski w Kościele ewangelicko-augsburskim na Pomorzu Zachodnim od XVI do XIX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 37 i n.; Id., *Szkic dziejów Kaszubów ze szczególnym uwzględnieniem przemian językowych*, w: *Kaszubszczyzna. Kaszëbizna*, red. nauk. E. Breza, Opole 2001, s. 18 i n.; E. Rzetelska-Feleszko, *Kaszuby i kaszubszczyzna — granice historyczne i współczesne*, w: *ibidem*, s. 44 i n.

dwudziestych XVII wieku i następnych w Szczecinku i Słupsku działały szkoły z polskim językiem nauczania, akceptowane i finansowane przez księcia (Szczecinek) oraz burmistrza i prowizorów głównego kościoła farnego w Słupsku<sup>6</sup>.

Przebudowa stosunków kościelnych na wschód od Góry Chełmskiej (w uproszczeniu) przebiegała inaczej niż na niemieckojęzycznym obszarze na zachód od niej. Spośród wielu specyficznych cech wymienić należy wolniejsze jej tempo, na które wpłynęło wiele czynników. Przypominał o tym Bogdan Wachowiak, stwierdzając: „w wielu kościołach wiejskich podlegających patronatowi szlachty duchownych protestanckich wprowadzano dopiero w latach sześćdziesiątych XVI wieku”<sup>7</sup>. Kilkakrotnie podnosił ten problem niżej podpisany, zwracając uwagę na pozytywne i niekorzystne następstwa reformacji dla zachowania przez ludność kaszubską swej odrębności grupowej i tożsamości etniczno-językowej. Podkreślano, że brak zrozumienia obiektywnych stosunków etniczno-językowych i potrzeb religijnych, a zwłaszcza językowych, ewangelickich Kaszubów ze strony władz Kościoła ewangelickiego i książąt szczecińskich prowadził do ich upośledzenia w zakresie opieki duszpasterskiej i — obiektywnie — dyskryminacji<sup>8</sup>.

Zarysowany szkicowo obraz stosunków etniczno-językowych na terenie środkowo-wschodniej części Księstwa Szczecińskiego oparty jest na źródłach dziś w przytłaczającej większości opublikowanych i zbadanych prawie wyłącznie przez polskich badaczy, którzy po 1945 roku

<sup>6</sup> Por. *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945*, red. B. Wachowiak, t. I: *Pomorze Zachodnie pod rządami książąt plemiennych i władców z dynastii Gryfitów (990–1121–1637–1648/1653)*, wyd. Z. Szultka, Poznań–Gdańsk 2006; *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945*, red. B. Wachowiak, t. II: *Pomorze Zachodnie w państwie brandenbursko-pruskim (1653–1815)*, wyd. Z. Szultka, Poznań–Gdańsk 2006.

<sup>7</sup> B. Wachowiak, *Reformacja na Pomorzu Zachodnim i w Nowej Marchii*, w: *Historia Pomorza*, t. II: *Do roku 1815*, red. i wstęp G. Labuda, cz. I: *1464/66–1648/57*, oprac. M. Biskup, M. Bogucka, A. Mączek, B. Wachowiak, Poznań 1976, s. 817.

<sup>8</sup> Por. Z. Szultka, *Język polski...*, s. 62 i n.; Id., *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX wieku*, Poznań 1994, s. 9 i n.; Id., *Die Reformation und ihre Bedeutung für die pommerschen Kaschuben*, w: *Pommern. Geschichte — Kultur — Wissenschaft. 2. Kollegium zur Pommerschen Geschichte. 13. und 14. September 1991*, Greifswald 1991, s. 73 i n.; Id., *Proklamacja reformacji i jej znaczenie dla ludności kaszubskiej na Pomorzu Zachodnim do połowy XVII wieku*, „Przegląd Religioznawczy”, 1996, 182, s. 65 i n.

w niejednym skorygowali i uzupełnili proces rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, w tym religijnego, Księstwa Szczecińskiego w drugiej połowie XVI i początkach XVII wieku, stworzony przez starszą literaturę niemiecką i podtrzymywany, z niewielkimi zmianami, przez współczesnych badaczy niemieckich.

Tej specyfiki stosunków etniczno-językowych nie uwzględniają również *Narodziny zawodu...* W książce tej ludności kaszubskiej na 447 stron tekstu właściwego (bez aneksów i bibliografii) poświęcono jedną stronę i 10 wierszy (s. 139, 192, 207, 308, 345–346). Prawie całkowite pominięcie obszaru na wschód od Góry Chełmskiej spowodowało, że część wniosków badawczych *Narodzin zawodu...* jest w mniejszym lub większym stopniu zdeformowana. Służą one bowiem ukazaniu duchowieństwa luterańskiego od strony prawnej, czyli prezentacji autorów i treści aktów prawnych, sposobów ich realizacji i przez to studium zmierza do ustalenia stanu faktycznego. Tego zaś nie zrobiono w odniesieniu do kaszubsko-niemieckiego obszaru językowego, gdzie sporo rozpatrywanych w pracy problemów kształtowało się inaczej niż na zachód od Góry Chełmskiej. Praca traktuje bowiem nie o „Księstwach Pomorskich”, lecz o Księstwie Wołogoskim i zachodniej, niemieckojęzycznej, części Księstwa Szczecińskiego i dlatego tytuł nie jest zgodny z treścią. Rozprawa prawie całkowicie pomija specyfikę rozwoju pomorskiego Kościoła i urzędu pastora (na której tak bardzo zależało Autorowi, jak czytamy na stronach 12–13) na mieszanym, kaszubsko-niemieckim, obszarze językowym.

Nie podoba mi się tytuł książki: *Narodziny zawodu. Duchowni luterańscy i proces budowania konfesji w Księstwach Pomorskich XVI/XVII w.* Sugeruje on, że przedmiotem badań są pastory w XVI wieku, czyli od ustanowienia luteranizmu religią państwową, a tak nie jest, bo przedmiotem badań jest „druga generacja pastorów”, dokładnie nie wiadomo, w jakich ramach chronologicznych się mieszcząca. Od kiedy rozpoczął się proces profesjonalizacji zawodu pastora? Książka traktuje duchowieństwo luterańskie jako urzędników kościelnych (parafialnych), a nie duszpasterzy, których immanentną cechą powinna być pasterska duchowość, niezbyt trafnie utożsamiana z powołaniem, czyli przekonaniem, iż wybrana droga życiowa jest najwłaściwszą i najlepiej służy sprawie Boga i bliźniego. Dopiero rozdział szósty nosi tytuł: *Zawód i powołanie. Pozycja pastora w społeczności w świetle jego zadań*, ale o powołaniu nie

ma w nim ani jednego zdania. Wychodzi się bowiem z założenia, iż kler protestancki charakteryzowały desakralizacja i deklerykalizacja, te ostatnie — dodajmy — mimo że ponad połowa pomorskich duchownych wywodziła się z rodzin protestanckich. Desakralizacja i deklerykalizacja to procesy — co zresztą zaznaczono — korzeniami sięgające powołania, którego nie odrzuciły tradycje kościelne ani inne dokumenty pomorskiego Kościoła.

*Narodziny zawodu...* składają się z tradycyjnych wstępu i zakończenia oraz dziewięciu problemowych rozdziałów o dość zróżnicowanej objętości; najmniejszy (III) liczy 30 stron, najobszerniejszy (IV) zaś — 68. We wstępie dokonano nazbyt krótkiej charakterystyki badań, poświęcając więcej miejsca jedynie powojennym publikacjom o profesjonalizacji i konfesjonalizacji, czyli — w uproszczeniu — przejściu duchowieństwa od średniowiecznego stanu do nowożytnego zawodu oraz kształtowaniu się jego struktur w pomorskim Kościele ewangelickim. Uzupełnieniem i rozwinięciem tego przeglądu są „wstępy” (obecne aż w siedmiu z dziewięciu rozdziałów), wprowadzające do rozpatrywanej w rozdziale problematyki. To niespotykane w polskiej literaturze przedmiotu rozwiązanie ma plusy i minusy. Do pierwszych zaliczam prezentację rozpatrywanego w rozdziale problemu na tle porównawczym.

W ścisłym związku z charakterystyką stanu badań pozostaje obszerna i chaotyczna *Bibliografia* (s. 403–486). Składa się ona z dwóch części: „źródeł drukowanych” i „literatury cytowanej (wyboru)”, ta pierwsza zaś z „historiografii i in.”, „literatury teologiczno–polemicznej”, „literatury okolicznościowej” oraz „edycji”. W rezultacie praca Micraeliusa *Altes Pommerland...* figuruje w „historiografii i in.”, a kronika Tomasza Kantzowa — w „edycjach”, obok kompendialnej publikacji Gustava Kratza i Roberta Klempina *Die Städte der Provinz Pommern* (1865), natomiast pięciotomowy, w dużej części o charakterze źródłowym, opis topograficzno–historyczno–statystyczny pruskiej części Pomorza radcy szczecińskiego Konsystorza Ludwika Wilhelma Brüggemanna *Ausführliche Beschreibung...* (1779–1806) umieszczono nie w części źródłowej, lecz w „literaturze cytowanej (wybór)”. Podobnych absurdów jest wiele.

Na nieporównanie wyższą ocenę zasługuje baza źródłowa *Narodzin zawodu...* Pozwoliła ona na zarysowanie biogramów około 2000 pastarów. Imponuje zwłaszcza zakres wykorzystanych źródeł publikowanych.

Autor jest świadom wartości wykorzystanych źródeł, a nawet je nieco przecenia, bo pisze: „Wprowadzając informacje na temat pastorów do bazy danych, na podstawie których wykonano wszystkie poniższe obliczenia, stanowiące trzon pracy, uwzględniono wszystkie wydane spisy, ich rękopiśmienne wersje archiwalne, inne materiały archiwalne oraz dostępną literaturę [...]” (s. 26). Mam zastrzeżenia do „wszystkich” spisów, ich podstawy archiwalnej i — po części — literatury. W pracy nie oparto się na wykazie pastorów ordynowanych przez prepozyta słupskiego dr. Davida Crolla z lat 1574–1591 i na jego podstawie archiwalnej<sup>9</sup>. Największym mankamentem bazy źródłowej jest niewykorzystanie w należywym zakresie archiwalnych protokołów wizytacji kościelnych z drugiej połowy XVI i początków XVII wieku, głównie z Księstwa Szczecińskiego, zwłaszcza jego środkowo-wschodniej części, przechowywanych w zespole Archiwum Książąt Szczecińskiego Archiwum Państwowego. Zawierają one wiele podstawowych dla pracy informacji nie tylko o pastorach, lecz także całych parafiach i synodach. Szczególną wartość mają zalecenia powizytacyjne, w przypadku stwierdzenia przez komisję poważnych nieprawidłowości, z reguły podpisywane również przez księcia. Ich wartość polega na tym, że ukazują ówczesnych pastorów i parafian oraz stosunki między nimi takimi, jakimi rzeczywiście były, a nie takimi, jakimi być powinny w świetle obowiązującego prawa. Do tej sprawy jeszcze wrócimy niżej. Literatura dotycząca pomorskiego Kościoła we wschodniej części Księstwa Szczecińskiego też wykazuje braki<sup>10</sup>.

Obszerny rozdział pierwszy zatytułowany *Stosunki wyznaniowe na Pomorzu w XVI/XVII w.* (s. 31–93) stanowi wstęp do problematyki i w ma swoje uzasadnienie w koncepcji pracy, gdyż przedstawiono w nim wprowadzenie reformacji i proces przebudowy stosunków kościelnych i wyznaniowych w księstwach pomorskich aż do początków XVII wieku. Nie ulega wątpliwości, że proklamacja reformacji przez władców miała historyczne znaczenie i omówiono ją w podrozdziale pierwszym *Reformacja*

<sup>9</sup> Por. H. Freytag, *Ein Stolper Ordiniertenverzeichnis von 1574 bis 1591*, „Archiv für Reformationsgeschichte”, 1912/13, 10, s. 61–76.

<sup>10</sup> Nie chodzi o pełną specyfikację, ale np. o prace: F. Böhmer, *Geschichte der Stadt Rügenwalde bis zur Aufhebung der alten Stadt-Verfassung (1720)*, Stettin 1900; H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg, 2 Aufl.*, Kolberg 1924; W. Bartholdy, „*O Stolpa, du bist ehrenreich...*”, Stolp 1910; R. Schuppius, *Die Familiennamen von Stolp und Umgebung im 16. Jahrhundert*, [Stolp 1930].



*i konfesjonalizacja na Pomorzu* (s. 32–58). Rozpoczyna go charakterystyka reformatorskich rządów księcia Bogusława X i na ich tle pokazano przyczyny reformacji, oparte na dotychczasowej literaturze przedmiotu, głównie studium Rodericha Schmidta<sup>11</sup>. Zwraca uwagę pominięciem publikacji Andrzeja Nowakowskiego<sup>12</sup> i Gerarda Labudy<sup>13</sup>.

Przykrą omyłką jest całkowity brak wśród przyczyn reformacji czynnika ekonomicznego, który miał dla książąt fundamentalne znaczenie, czego niepodważalnym dowodem jest opuszczenie trzebiatowskiego sejmiku przez szlachtę i miasta z powodu żądania przez księżęta przejęcia majątku klasztornego. Na znaczenie tego czynnika słusznie zwracał uwagę przed laty Bogdan Wachowiak. Tymczasem w *Narodzinach zawodu...* czytamy (s. 47, przypis 99), że „historiografia marksizująca” utrzymuje, jakoby „«najpoważniejszym bodźcem, który skłaniał ich [książęta]<sup>14</sup> ostatecznie do przyjęcia reformacji, była możliwość przejęcia i przyłączenia do domen sekularyzowanych dóbr kościelnych»”, w: B. Wachowiak, *Ruchy społeczne na Pomorzu Zachodnim w XVI i początku XVII wieku*, Szczecin 7–8: 1962, s. 10”.

Zgodzić się wypada, że „idee reformacyjne w rodzie Gryfitów przyjmowane były stosunkowo szybko, choć nie bez oporów” (s. 37), ale zdecydowanie więcej źródeł przemawia przeciw niż za tezę, iż stosunek do reformacji księcia Bogusława X i jego dwóch synów — następców tronu — był „podobnie ambiwalentny” (s. 38) oraz że do objęcia rządów przez księcia Filipa I (1532) i podziału państwa Bogusława X (1541) reformacja rozwijała się „bez poparcia książąt” (s. 41). Nie jest zgodna ze stanem faktycznym teza: „Panuje pełna zgoda, że władcy przyłączyli się do ruchu, który poczynił już duże postępy w miastach [...]” (s. 47).

W *Narodzinach zawodu...* stwierdza się, zgodnie ze stanowiskiem całej historiografii niemieckojęzycznej i większości badaczy polskich, że

<sup>11</sup> Por. R. Schmidt, *Pommern, Cammin*, w: *Die Territorien des Reichs im Zeitalter der Reformation und Konfessionalisierung. Land und Konfession 1500–1650*, hrsg. von H. Schindling, W. Ziegler, 3. Aufl. München 1993, s. 182–205.

<sup>12</sup> Por. A. Nowakowski, *Nieudana próba ustanowienia stosunku lennego między Polską a Pomorzem Zachodnim w początkach XVI stulecia*, w: *Miscellanea historico-juridica Bialostocensia*, Białystok 1995, s. 47–69.

<sup>13</sup> Por. G. Labuda, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. I: *Czasy średniowieczne*, Gdańsk 2006.

<sup>14</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie komentarze w cytowanych fragmentach książki M. Ptaszyńskiego pochodzą od Autora recenzji.

„[...] do oficjalnego przyjęcia reformacji w Księstwach Pomorskich doszło dopiero na sejmie w Trzebiatowie, zerwanym w 13 XII 1534 r. [...]” (s. 45), a „przebieg sejmu w Trzebiatowie, a także reprezentowane na nim grupy interesów należy uznać również za dobrze zbadane i niewzbudzające większych kontrowersji” (s. 47). Z tą konstatacją w żadnym wypadku zgodzić się nie mogę. Zanim się do niej ustosunkuję, przytoczę dalszy tok prezentacji przebiegu sejmu: „Książęta pomorscy wezwali Bugenhagena, by z pomocą jego autorytetu przezwyciężyć ewentualne nieporozumienia. *Doctor pomeranus* razem z teologami pomorskimi [najpewniej tylko pięcioma ewangelickimi] już na kilka tygodni przed spotkaniem [winno być od 6 grudnia] przygotowywał zrąb późniejszego porządku kościelnego, w którym przedstawił normy obowiązujące duchownych, zasady reorganizacji Kościoła i liturgii, jak i szkół i uniwersytetu [Jest to nadinterpretacja. Faktycznie przedstawił: sprawy parafii, katedry i kapituły kamieńskiej, świąt kościelnych, małżeństw pastorów, praw i dóbr biskupa oraz klasztorów]<sup>15</sup>. Na sejmie okazało się, że w opozycji do książąt znalazł się nie tylko biskup Kamienia Erazm Manteuffel, lecz także miasta i część szlachty. Miasta obawiały się, że przyjęcie nowego wyznania pociągnie za sobą wzrost władzy księcia i narazi na szwank ich niezależność. [Na sejmie ważniejszy był problem tzw. klasztorów żebraczych i nowej regulacji innych spraw majątkowych]<sup>16</sup>. Szlachta z kolei lękała się, że sekularyzacja klasztorów i zajęcie dóbr kościelnych będzie oznaczać przejęcie przez księcia posiadłości, które do tej pory były w rękach szlachty, oraz uszczuplenie jej dochodów, a także odebranie podstaw utrzymania dzieci. Jako argument wysunięto zagrożenie dobrych relacji z cesarzem, żądając przełożenia rokowań do przyszłego sejmu Rzeszy. Większość stanów w geście protestu opuściła sejm przed zakończeniem obrad” (s. 47–48). I dalej: „Skutkiem sejmu było wprowadzenie reformacji niemal na drodze zamachu stanu (bo wbrew opozycji rycerstwa, które opuściło zgromadzenie), a także przyjęcie stworzonego przez Bugenhagena porządku kościelnego i przeprowadzenie pierwszej wizytacji kościelnej [...]. [W jej trakcie] Bugenhagen mechanicznie przenosił na pomorskie realia saskie stosunki i o wielu wizytacjach można powiedzieć, że nabrały charakteru kontroli nad Kościołem i stawały rady miejskie w charakterze potentów” (s. 48).

<sup>15</sup> Por. Frhr. L. v. Medem, *Geschichte der Einführung der evangelischen Lehre im Herzogtum Pommern*, Greifswald 1837, zał. 31.

<sup>16</sup> *Ibidem*, zał. 30, 32.

Niepodobna rozpatrywać w podobny sposób wszystkich wywodów, bo niniejsze uwagi rozrosłyby się do wielkich rozmiarów. Dlatego ograniczymy się do kwestii — używając terminologii *Narodzin zawodu...* — „wprowadzenia reformacji” czy też „postanowień sejmu” (s. 48), rzekomo „na drodze zamachu stanu”. Istota polega na tym, że nigdzie nie objaśniono, kto go przygotował i dlaczego, a zwłaszcza — w jaki sposób został przeprowadzony i wreszcie, jakie były jego bezpośrednie skutki, chociaż literatura niemiecka na ten temat jest obszerna (ale żaden z badaczy nie użył terminu „zamach stanu”). Dalsze rozważania przedstawione w recenzowanym studium niejasności te pogłębiają. Charakteryzując zmiany w układzie stosunków między władzą książęcą i stanami — też nieklarownie — podkreśla się: „Nie należy także zapomnieć o historycznym kontekście tych wydarzeń: mimo konfliktów na sejmie w Trzebiatowie reformacja została wprowadzona decyzją stanów, a nie jedynie książąt” (s. 50). Podobnie na s. 101: „Porządek Bugenhagena został spisany na zlecenie książąt i stanów, którzy zdecydowali na sejmie w Trzebiatowie o wprowadzeniu reformacji”.

Pisząc o rzekomym przyjęciu przez sejm „postanowień” czy o „wprowadzeniu reformacji”, trzeba uwzględnić fakt, że Trzebiatów opuścił nie tylko biskup Erazm von Manteuffel, lecz także cały stan prałatów (tj. opaci i członkowie kapituły kamieńskiej), na czele którego stał biskup. Dalej z sejmu odejść miały „miasta”, przez co rozumieć należy posłów reprezentujących miasta tzw. bezpośrednio, uprawnione do udziału w sejmach, oraz wreszcie — raz stwierdza się — „część szlachty” lub — jak czytamy innym razem — „rycerstwo”, czyli cała szlachta. Jeśli mimo tego rzekomo doszło na sejmie do „wprowadzenia reformacji”, to mogło to nastąpić cudem lub rzeczywiście w wyniku „zamachu stanu”.

Rezygnując z dalszego stawiania pytań, należy uznać, że niedostateczne źródła dotyczące przebiegu sejmu trzebiatowskiego otwierały — i wciąż otwierają — różnorakie perspektywy interpretacyjne, chociaż ostatnie edycje *Ordynacji Kościelnej* w redakcji Johanna Bugenhagena z 1535 roku<sup>17</sup> oraz materiałów sejmu pomorskiego z lat 1521–1535<sup>18</sup>

<sup>17</sup> Por. *Die pommersche Kirchenordnung von Johannes Bugenhagen 1535. Text mit Übersetzung, Erläuterungen und Einleitung*, hrsg. von N. Burke, Berlin 1985.

<sup>18</sup> Por. *Pommersche Landtagsakten*, Bd. 1: *Von den Anfängen bis zum Erbteilungsvertrag 1541*, 1. Teilband: *1521–1535*, hrsg. von W. Buchholz, bearb. von A. Ritthalter und S. Teubner-Schoebel, Köln–Weimar–Wien 2000.

niektóre kwestie już wyjaśniły i umożliwiły uniknięcie występującego w *Narodzinach zawodu...* zamętu.

W największym uproszczeniu chodzi o dokument funkcjonujący w literaturze przedmiotu pod tytułem *Avescheit to Treptow jegen den landtdach*<sup>19</sup>, kilkakrotnie wydany i przez dziesiątki badaczy — w tym Autora *Narodzin zawodu...* — mylnie interpretowany jako uchwała sejmu, podczas gdy był to najwyżej projekt uchwały<sup>20</sup> lub — lepiej — uwagi do projektu uchwały, sporządzone po 6 grudnia przez Johanna Bugenhagena prawdopodobnie razem z pięcioma luterańskimi kaznodziejami największych miast pomorskich i przedłożone na sejmie trzebiatowskim, jednoznacznie trudno wskazać przez kogo. Najciekawsze jest, że zawarte w nich propozycje dotyczące sekularyzacji majątku kościelnego nie znalazły akceptacji książęcej i radców książęcych, którzy przedłożyli sejmowi radykalną koncepcję sekularyzacji majątku kościelnego<sup>21</sup>. Została ona nie tylko odrzucona przez stany prałatów i rycerstwa (szlachty), lecz także skłoniła ich oraz miasta do opuszczenia zgromadzenia. Wszystkie te działania i związane z nimi dokumenty stanowiły efekt dyskusji nad nowym ułożeniem stosunków kościelnych, dyskusji zainicjowanej przez książęta, gdyż oni wystosowali konwokacje sejmowe i podali w nich proponowany porządek obrad<sup>22</sup>. O jakiejkolwiek uchwale sejmowej czy podjęciu przez sejm „postanowień” nie powinno być więc mowy. Na jakiej podstawie w wydrukowanej na polecenie władców w Wittenberdze na początku 1635 roku, zredagowanej przez Bugenhagena i w dużej części zgodnej z *Avescheit...* pomorskiej *Ordynacji Kościelnej* znalazło się stwierdzenie, że została ona „von der gantzen landschop angenamen”<sup>23</sup>? W oparciu o dostępne źródła nie jesteśmy w stanie tego wyjaśnić, podobnie jak nie możemy określić, dlaczego rada miejska Gryfic utrzymywała (23 marca 1535 roku), że *Ordynacja Kościelna* Bugenhagena, uchwalona przez sejm w Trzebiatowie, została już wydrukowana<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> Por. *ibidem*, nr 48.

<sup>20</sup> Por. *ibidem*, s. 26, 149.

<sup>21</sup> Por. *ibidem*, nr 52; Frhr. L.v. Medem, *op. cit.*, nr 27.

<sup>22</sup> Por. *Pommersche Landtagsakten...*, nr 45–47.

<sup>23</sup> *Die pommersche Kirchenordnung...*, s. 80[2].

<sup>24</sup> Por. M. Wehrmann, *Von Bugenhagens Visitationstätigkeit in Pommern*, „Archiv für Reformationsgeschichte”, 1912/13, 10, s. 56–60.

Nie chcąc mnożyć przypuszczeń co do przebiegu sejmu trzebiatowskiego oraz proklamacji reformacji przez książęta w ich państwach, i szerzej — przebudowy stosunków kościelnych i wyznaniowych w ciągu następnych dziesięciu lat, stwierdzić należy, że mimo bogatego na te tematy piśmiennictwa, w dużej części pozostają one wciąż otwarte i mogą być rozwijane przez przyszłe badania, oparte na szerszej podstawie źródłowej. Już nieraz zwracałem na to uwagę (w *Narodzinach zawodu...* skrętnie fakt ten przemilczano). Prawie wszystko, co wiemy o stosunkach kościelnych i religijnych na Pomorzu od 1534 roku, opiera się na źródłach o protestanckiej proveniencji. Ponieważ zaginęły materiały Sądu Kameralnego Rzeszy dotyczące Pomorza z okresu reformacji, wskazane wyżej problemy rozstrzygnąć lub oświetlić mogą, a w konsekwencji — przedstawić i zrozumieć, archiwalia watykańskie, według wszelkiego prawdopodobieństwa wcale bogate, dotąd przez nikogo niewykorzystane.

Zwrócono uwagę, że zaprowadzenie reformacji na Pomorzu — tak jak w innych krajach — spowodowało wzmocnienie władzy książęcej, ponieważ książę przejął *ius episcopale* oraz zawładnął majątkiem kościelnym (s. 48–49). „Paradoksalnie” jednak miało nastąpić wzmocnienie władzy stanowej dzięki „przemianom sposobu sprawowania władzy i pozycji księcia. Nie tylko rozbudowa administracji, wzrost specjalizacji i kompetencji urzędników, pociągający za sobą także konieczność zwiększenia ich liczby, ale także wzrost potrzeby reprezentowania wątlej w rzeczywistości potęgi, oznaczały zwiększenie wydatków, a nałożenie nowych wydatków było uzależnione od zgody stanów. Jako oznakę wzrostu znaczenia stanów ocenia się przejście przez reprezentację stanową ok. 1542 r. kontroli nad skarbem ziemskim (Landkasten)” (s. 50–51).

Pomijając niejasności i sprzeczności w tych wywodach zaznaczyć należy, że w omawianym okresie o stosunku między władzą książęcą a stanową decydowały: 1) stanowe prawa w zakresie nakładania podatków nadzwyczajnych, kontroli nad finansami i administracją finansową księcia oraz własna (stanowa) administracja finansowa (podatkowa), 2) ich uprawnienia w zakresie polityki zagranicznej, w szczególności możliwości wypowiedzenia wojny i zawarcia pokoju przez księcia oraz 3) żywotność zasady indygenatu. W *Narodzinach zawodu...* ostatniego czynnika w ogóle się nie dostrzega, czego konsekwencją jest konstata-

cja, iż, mimo największego spadku znaczenia stanu prałatów na skutek zaprowadzenia reformacji, „wbrew temu, co twierdzi część badaczy Pomorza, w owej przemianie składu i roli kapituły biskupstwa kamieńskiego [...] nie należy widzieć zwycięstwa interesów szlachty nad mieszczaństwem”<sup>115</sup> (s. 49). Wniosek ten — jak wskazano w przypisie 115 — opiera się na przesłance, że między prałatami a szlachtą istniała przed reformacją „różnica klasowa”, która po 1534 roku straciła rację bytu. Do owej „części badaczy Pomorza” zaliczono Bogdana Wachowiaka, Michała Szczanieckiego i Jerzego Walachowicza. Wbrew tezie z *Narodzin zawodu...* stwierdzam, że po reformacji w kapitule kamieńskiej nastąpiło nie tylko „zwycięstwo”, lecz także dominacja „interesów szlachty nad mieszczaństwem”, czego dowodem uchwała sejmowa stanowiąca, iż odtąd jej członkami mogli być jedynie przedstawiciele szlachty pomorskiej, czyli szlacheccy indynganci<sup>25</sup>.

Wracając do rzekomo „paradoksalnego” wzrostu znaczenia stanów po reformacji, to uważam, że osobliwością Pomorza było wyjątkowo szybkie, jak w żadnym innym kraju protestanckim, uzyskanie przewagi stanów nad władzą książęcą, co symbolicznie wyraziło się nie w „przejęciu przez reprezentację stanową ok. 1542 roku kontroli nad skarbem ziemskim (Landkasten)”<sup>26</sup>, ale w jego założeniu przez stany w 1544/45 roku oraz w przywileju z 1560 roku potwierdzającym wcześniejsze przywileje krajowe stanów oraz stanowiącym, że wypowiedzenie wojny, zawarcie pokoju przez książęta, rozwiązywanie sporów między nimi może nastąpić jedynie za zgodą stanów<sup>27</sup>. Odtąd stany współdecydowały więc o polityce zagranicznej książąt oraz miały decydujący głos w sprawach finansowych i sporów między książętami.

Przyczyny gwałtownego upadku władzy książęcej po śmierci księcia Bogusława X przez jego spadkobierców kosztem stanów wyjaśnił ostatnio Bogdan Wachowiak. W pracy *Gospodarka folwarczna w domenach Księstwa Pomorskiego w XVI i na początku XVII wieku*<sup>28</sup> przeprowadził on, jak dotąd najgłębszą, analizę finansów księstw pomorskich od po-

<sup>25</sup> Por. H. Koch, *Beiträge zur innerpolitischen Entwicklung des Herzogtums Pommern im Zeitalter der Reformation*, Greifswald 1939, s. 109.

<sup>26</sup> Stwierdzenie to oraz wywody w przypisie na s. 124 wskazują na trudności w odróżnieniu finansowej administracji książęcej od tej stanowej.

<sup>27</sup> Por. H. Koch, *op. cit.*, s. 94, 128.

<sup>28</sup> B. Wachowiak, *Gospodarka folwarczna w domenach Księstwa Pomorskiego w XVI i na początku XVII wieku*, Warszawa 2005.

czątku reformacji do wojny trzydziestoletniej ze szczególnym uwzględnieniem domen — najważniejszego źródła dochodów książęcych. W *Narodzinach zawodu...* powołano się na tę rozprawę i wykazano ją w bibliografii, ale nie wykorzystano jej ważnych ustaleń badawczych. W studium Wachowiaka dowiedziono, że, mimo ośmiokrotnego wzrostu dochodów z domen Księstwa Wołoskiego w latach 1532–1608, jego zadłużenie w latach 1569–1625 zwiększyło się też ośmiokrotnie (do 400 000 guldenów), zadłużenie zaś Księstwa Szczecińskiego około 1624 roku było o 25% niższe. Ogólny dochód obu księstw w latach 1532–1541 wzrósł o 95%, głównie dzięki sekularyzacji majątku klasztornego, wpływy zaś z domen Księstwa Wołoskiego (głównie również z dóbr poklasztornych) w latach 1541–1564/5 podniosły się o 46%<sup>29</sup>. Chociaż w latach następnych miał miejsce dalszy, ale wolniejszy, wzrost dochodów książęcych, mimo to księstwa popadały w coraz wyższe zadłużenie, co doprowadziło w 1558 roku do bankructwa Księstwa Szczecińskiego<sup>30</sup>. Szybka utrata niezależności finansowej przez książęta już w pierwszych latach reformacji, m.in. na skutek złej gospodarki dochodami z sekularyzacji majątku kościelnego, miała do końca niezawisłości państwa pomorskiego największe znaczenie dla układu stosunków między władzą książęcą a stanami.

Słusznie zwrócono uwagę, że zaprowadzenie reformacji na Pomorzu rzutowało też na politykę zewnętrzną regionu, głównie stosunki z Saksonią i Brandenburgią, zaprezentowane zgodnie z literaturą i ogólnie poprawnie. Nie brak jednak również kontrowersji, jak np. stwierdzenie, że śmierć katolickiego elektora brandenburskiego (w lipcu 1535 roku) Joachima I Nestora i objęcie władzy przez Joachima II Hektora „[...] miały jednak korzystny wpływ na rozwój sytuacji wewnątrz księstw pomorskich: opozycyjna w stosunku do książąt i reformacji szlachta [pomorska] utraciła bowiem wraz z osobą Joachima I Nestora potężnego sprzymierzeńca. Umożliwiło to zakończenie wizytacji i pełne wprowadzenie postanowień sejmu w Trzebiatowie” (s. 52). Doprawdy, rozpoczęcie i zakończenie wizytacji z 1535 roku przez radców książęcych i Bugenhagena nie miało nic wspólnego ze zmianą na tronie brandenburskim. Po drugie, nie jest słuszne powołanie się w przypisie 137 na część drugą (s. 44) publikacji Reinholda Helinga *Pommerns Verhöl-*

<sup>29</sup> Por. *ibidem*, s. 173–176.

<sup>30</sup> Por. H. Koch, *op. cit.*, s. 39 i n.

tnis...<sup>31</sup>, gdyż autor ten o stosunkach szlachty pomorskiej ze zmarłym władcą w studium tym w ogóle nie pisze. Problem ten podnosi natomiast Martin Wehrmann<sup>32</sup>, ale nie czyni z Joachima I „potężnego sprzymierzeńca” opozycyjnej wobec nauki Lutra szlachty pomorskiej, której w *Narodzinach zawodu...* bliżej nie określono. Nie znam, co ważniejsze, źródeł potwierdzających kontakty „opozycyjnej” wobec reformacji szlachty pomorskiej ze zmarłym władcą brandenburskim w pierwszej połowie 1535 roku, które pozwoliłyby na sformułowanie wspomnianej tezy Wehrmana, a tym bardziej — na powtórzenie jej w *Narodzinach zawodu...*

Podrozdział drugi *Dzieje protestantyzmu* (s. 58–88) jest próbą zarysowania głównych linii rozwoju protestantyzmu, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki teologiczno–dogmatycznej w księstwach pomorskich na tle rozwoju tego prądu religijnego w Rzeszy od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI wieku do początków wieku XVII. Jest to najszersze w polskiej literaturze ujęcie tej złożonej problematyki, stanowiące główną zaletę tego podrozdziału. Inna jednak musi być jego ocena z punktu widzenia koncepcji pracy oraz szeroko roztrząsanych flacjonizmu i kalwinizmu, które ówczasie, a tym bardziej do końca istnienia niezawisłego państwa pomorskiego, zasadniczo w nim nie występowały. Przyczyn znikomego udziału teologów pomorskich w dyskusji nad najważniejszymi problemami zjednoczenia protestantyzmu ewangelicko–augsburskiego nie dopatruję się w niższych kwalifikacjach czy partykularyzmie znakomitej większości kleru Księstwa Wołogoskiego, w nim urodzonego, wykształconego i zatrudnionego, lub w zapóźnieniu duchowieństwa wschodniej części Księstwa Szczecińskiego w stosunku do jego niemieckojęzycznego obszaru, które w tym czasie — podobnie jak wcześniej i później — zasadniczo nie brało udziału w synodach generalnych i partykularnych oraz dysputach o najważniejszych problemach pomorskiego Kościoła, co uszło uwadze twórcy *Narodzin zawodu...* Trzeba fakt ten tłumaczyć siłą flacjonizmu (choć wskazano tylko jednego jego reprezentanta — Samuela Calandera ze Stralsundu). Możliwości oddziaływania flacjonizmu na kler i — szerzej — Kościół pomorski, z uwagi na specyficzne miejsce Kościoła

<sup>31</sup> Por. R. Heling, *Pommerns Verhältnis zum Schmalkaldischen Bunde*, „Baltische Studien”, 1907, 11, s. 23–67.

<sup>32</sup> Por. M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, Bd. II, Gotha 1906, s. 41.



stralsundzkiego w strukturach Kościoła Księstwa Wołogoskiego, były więcej niż ograniczone (s. 64–65).

Jeszcze bardziej przeceniono znaczenie kalwinizmu, głównie, zdaje się, pod wpływem generalnego superintendenta Księstwa Wołogoskiego — Jakoba Rungego (1542–1557–1595), po wielokroć wyolbrzymiającego kalwińskie zagrożenie i dopatrującego się jego zwolenników nawet w bezpośredniej bliskości biskupa kamieńskiego i księcia szczecińskiego Jana Fryderyka (1556–1560–1600) zwalczającego kalwinizm (s. 74). W sumie, w ciągu prawie 100 lat, o kalwinizm na Pomorzu, głównie w Szczecinie, oskarżono pięciu duchownych i jednego konkretnego (przy czym większość z nich nie przyznawała się do niego) na około 2000 protestanckich kaznodziejów. Liczby te są miarą faktycznego znaczenia tego prądu religijnego na Pomorzu i trafniej określają jego rolę i znaczenie niż wywody zamieszczone w omawianej książce. Nie trzeba dodawać, że wpływ kalwinizmu wśród osób świeckich był doprawdy znikomym. Nieliczni, co należy zaznaczyć, uczestnicy dysput teologicznych oraz osoby posądzane o naruszenie ortodoksji luterańskiej działały i zamieszkiwały w Szczecinie lub Księstwie Wołogoskim.

Na tle wielokrotnie studiowanego rzekomego zagrożenia kalwinizmem w Księstwie Wołogoskim i zachodniej części Księstwa Szczecińskiego nie podjęto próby przyjrzenia się mu we wschodniej części władztwa książąt szczecińskich, chociaż „w literaturze przedmiotu panuje opinia, że zwłaszcza wschodnie obszary Pomorza były podatne na wpływy reformowanego odłamu protestantyzmu, co z jednej strony miało być zasługą działalności Jakoba Rungego w zachodniej części Pomorza, z drugiej zaś wynikiem zajęć, do których doszło w Szczecinie. Opinia ta nie wydaje się całkiem odpowiadać prawdzie, bo już w latach siedemdziesiątych dały się słyszeć głosy o kalwinizmie w zachodniej części Pomorza” (s. 71). Nie wskazano jednak literatury potwierdzającej tę tezę.

Z kalwinizmem we wschodniej części Pomorza związane też instrukcję wizytacyjną dla prepozytów całego państwa księcia Jana Fryderyka z 1595 roku wraz z adnotacją dla słupskiego superintendenta, „by uważnie badał wszystkich ordynowanych i nie dopuszczał nikogo, kto prezentowałby naukę niezgodną z wyznawaną na Pomorzu” (s. 71). Dotyczyło to zwłaszcza „kandydatów pochodzących spoza Pomorza” (s. 143). Nie wyjaśniono genezy uwagi księcia do Davida Crolla. Nie-

wątpliwie do interwencji skłoniło władcę powołanie przez radę miejską na archidiakona miejscowego kościoła Mariackiego dotychczasowego diakona Christopha Krügera, pochodzącego ze Strausbergu k. Berlina. Książę uważał, że rada naruszyła jego prawa patronackie, gdyż wokacja nastąpiła bez jego wiedzy. Miał także poważne zastrzeżenia co do samego Krügera i jego nauki, godzącej jakoby w „święty urząd kaznodziej-ski”. W świetle dostępnej literatury te ostatnie zarzuty trudno bliżej sprecyzować i określić, czy miały kalwińskie zabarwienie. Walther Bartholdy stanowczo je odrzuca. Krüger niebawem został pastorem Słupska i prepozytem synodu słupskiego<sup>33</sup>. Problem kalwinizmu we wschodniej części Pomorza nie został rozwiązany, nieobecność zaś pastorów z Pomorza w dysputach nad węzłowymi problemami protestantyzmu drugiej połowy XVI wieku wypływała z szerszych uwarunkowań, niż te przedstawione w *Narodzinach zawodu...*

Na tle dwóch poprzednich, obszernych, podrozdziałów razi jednostronnicowy podrozdział trzeci (*Przełom stuleci*), który nie zasługuje na miano podrozdziału również z uwagi na treść, zwłaszcza na tle dość zgrabnego *Podsumowania* (s. 88–93).

W koncepcji pracy najważniejszy zdaje się rozdział drugi *Porządek kościelny i normatywna sytuacja duchownego* (s. 94–136), który lepiej byłoby zatytułować *Prawo, ustroj i organizacja pomorskiego Kościoła krajowego oraz normatywna sytuacja duchownego*. Otwiera go podrozdział *Wstęp*, omawiający najnowsze badania nad początkami prawa i ustroju Kościoła luteranckiego oraz konfesjonalizacją w Rzeszy. Na tym tle ukazano kształtowanie się pomorskiego prawa i ustroju Kościoła, ich wpływ na wykrystalizowanie się normatywnego urzędu pastora.

Najważniejszym elementem przebudowy prawnej stosunków kościelnych w biskupstwie kamieńskim, czy — trafniej rzecz ujmując — w księstwach pomorskich, stała się *Ordynacja Kościelna* Bugenhagena z 1535 roku, delegalizująca Kościół katolicki i znosząca prawo kanoniczne. Dokument ten, niezbyt szczęśliwie określany w *Narodzinach zawodu...* porządkiem kościelnym (pisanym z małej litery i bez cudzy-słowa), stał się konstytucją nowego Kościoła pomorskiego, uzupełnia-

<sup>33</sup> Por. Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej AP Szczecin), Archiwum Książąt Szczecińskich (dalej AKS), I/6198, s. 354, 361; H. Freytag, *Ein Stolper Ordinierten-verzeichnis*, nr 48, s. 367; W. Bartholdy, *op. cit.*, s. 140–141; R. Schuppius, *op. cit.*, s. 35; E. Müller, *Die evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart*, Bd. II: *Der Regierungsbezirk Köslin*, Stettin 1912, s. 467.

ną i rozwijaną przez inne, nieporównanie mniejszej wagi, akty prawne. Właśnie ów zespół aktów prawnych, ze szczególnym uwzględnieniem ordynacji kościelnych, regulujących życie pomorskiego Kościoła ewangelicko–augsburskiego od proklamacji reformacji po wojnę trzydziestoletnią, jest przedmiotem podrozdziału drugiego *Pomorskie porządki kościelne* (s. 98–106).

Podrozdział trzeci *Struktury Kościoła w świetle ustawodawstwa kościelnego* (s. 106–121) byłby bardziej interesujący i miał większą wartość naukową, gdyby ukazał rzeczywiste, a nie jedynie prawne struktury pomorskiego Kościoła, ale nawet i prezentacja tych rodzi wątpliwości i pytania. W *Narodziinach zawodu...* utrzymuje się, że pierwotny Kościół episkopalny (s. 107–108) od 1541 roku ewoluował ku systemowi episkopalno–synodalnemu, by od roku 1563 przybrać omówiony dokładniej synodalny charakter (s. 118). Między tymi przemianami a strukturami ustrojowo–prawnymi i organizacyjnymi występowało sprzężenie zwrotne. W świetle recenzowanej książki, w 1545 roku „parafie pomorskie podzielono między trzech superintendentów” (s. 108), ale dalej widzimy, że tego samego roku „[...] zaproponowano utworzenie konsystorzów przy siedzibach superintendentów w Szczecinie, Greifswaldzie, Słupsku i Kołobrzegu lub Kamieniu. Ten ostatni miał być [...] najwyższym konsystorzem przy siedzibie biskupa” (s. 111). „W 1556 r. Jakob Runge i synod w Greifswaldzie wezwali do [...] utworzenia konsystorzów w Szczecinie, Kołobrzegu, Słupsku i Greifswaldzie [...]” (s. 111). „Według porządku Rungego należało powołać trzy konsystorze: w Szczecinie [...], w Wolgast czy w Greifswaldzie oraz w Kołobrzegu” (s. 11–12) i tak się zapewne stało, bo dalej czytamy, że w 1569 roku otrzymały one instrukcję oraz dowiadujemy się o „rozpadzie [pomorskiego] Kościoła krajowego na kilka okręgów [...]” (s. 113). Gdzie miały swe siedziby konsystorze i — co ważniejsze — ile ich było, jaka była ilość superintendentów, tego w *Narodziinach zawodu...* nie podano i nie sposób tego z zamieszczonych w studium rozważań wydedukować. Chodzi zwłaszcza o bardzo niejasną sprawę słupskiego superintendenta<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> Superintendentura w Słupsku istniała w latach 1535–1604, ale późniejsi prepozyci słupscy zachowali prawo ordynacji aż do 1691 roku. Szerzej na ten temat por. H. Heyden, *Kirchengeschichte von Pommern*, Bd. II, Stettin 1938, s. 248; Id., *Neue Aufsätze zur Kirchengeschichte Pommerns*, Köln–Graz 1965, s. 181–184; W. Bartholdy, *op. cit.*, s. 145–146; Z. Szultka, *W państwie brandenbursko–pruskim (1648–1806)*, w: *Historia Słupska*, red. S. Gierszewski, Poznań 1981, s. 243; Id., *Język polski...*, s. 122–123.

Cytaty te przytoczono również, aby zwrócić uwagę, że władze Kościoła pomorskiego nawet w latach sześćdziesiątych XVI wieku nieporównanie większą wagę przywiązywały do spraw nauki, ceremonii i organizacji terenów położonych bardziej na zachód niż na wschód od rzeki Parsęty (Góry Chełmskiej). Wszyscy superintendenci i „pastores primari” mieli rezydować na zachód od Parsęty; tereny wschodnie były w tym zakresie wyraźnie upośledzone. W *Narodzinach zawodu...* tego faktu nie dostrzeżono i nie wyciągnięto z niego wniosków.

Podrozdział czwarty *Wizerunek pastora* (s. 122–136) jest próbą ukazania „[...] wzorców i katalogów cnót narzucanych duchownym w porządkach kościelnych” i zwrócenia uwagi „na dynamikę zmian w ciągu XVI w. Główne akcenty położono na ówczesną wykładnię tych wartości i na jej praktyczne konsekwencje” (s. 123). Można więc przypuszczać, że będzie mowa o tym, jak faktycznie było, a nie tylko jak być powinno. Nadzieje te, trzeba to od razu stwierdzić, okazały się one płonne, bo zasadniczą część podstawy źródłowej stanowią ordynacje kościelne z lat 1535 i 1563/69. Ich analiza doprowadziła do wniosku, że „w porządku Bugenhagena nakazy dotyczyły ogólnych kwalifikacji do zawodu, takich jak uczoność czy nieposzlakowana opinia, ważnych u osób mających propagować wzorce zachowania i moralności. W porządku Rungego lista cnót była już bardzo długa, przy czym rozszerzono ją o wymagania dotyczące osoby i jej charakteru: uznano za niezbędne powtórzenie biblijnych nakazów pokory, umiarkowania i skromności” (s. 126).

Ewolucję wzorca pastora w późniejszym okresie, połączoną z jednostronną próbą realizacji ordynacji kościelnych, przedstawiono na podstawie kazań pogrzebowych, głównie z pierwszej połowy XVII wieku, korespondencji (przede wszystkim Rungego) oraz matrykuł kościelnych, ale tylko z niemieckojęzycznej części Pomorza. Taka podstawa źródłowa nie pozostała, oczywiście, bez wpływu na ustalenia badawcze: „starano się zdyscyplinować duchownych i zbudować dystans między nimi a wiernymi. Dyscyplina była konieczna wobec ciągłej wojny ze «światem», prowadzonej przez pastorów. Wydaje się, że właśnie owe nakazy dyscypliny i obcości odróżniają system wartości drugiego pokolenia reformatorów od kodeksu pierwszej generacji [...]” (s. 132). Pogłębienie profesjonalizacji i bogobojności to dwie najważniejsze normatywne cechy luterańskich duchownych Pomorza drugiego i trzeciego pokolenia (s. 136). „Nie brakuje dowodów, że normy nie zawsze były realizowane” (s. 134).

Kreśląc wzorzec duchownego, poruszono kwestię języka i sposobu nauczania w parafii Brandshagen, na południe od Stralsundu, której wierni — zdaje się w 1619 roku — mieli zastrzeżenia do kandydata na ich duszpasterza z powodu nieznamości przez niego dialektu dolnoniemieckiego, którym głównie się posługiwali (s. 132). Zwraca uwagę, że nie wspomniano w tym lub innym rozdziale o upośledzeniu religijnym ludności kaszubskiej w Kościele pomorskim prawie we wszystkich płaszczyznach życia religijnego, a językowej w szczególności.

Kończąc uwagi dotyczące drugiego rozdziału, warto lepiej oświetlić problem kształtowania i wdrażania wzorca duchownego przez władze książęce i kościelne Księstwa Szczecińskiego w świetle źródeł pominiętych w *Narodzinach zawodu...*, a mianowicie protokołów wizytacji kościelnej synodów sławieńskiego i słupskiego z drugiej połowy 1590 roku, a więc kilkanaście lat po wejściu w życie *Ordynacji Kościelnej* z 1563/1569 roku. Wizytację przeprowadzili: radca książęcy dr Johann Grym (Grim), Jakob Faber, kaznodzieja nadworny księcia Jana Fryderyka, oraz dr Johann Kogeler, szczeciński superintendent generalny (brał udział w opracowaniu *Ordynacji Kościelnej* z 1563/1569 roku), w towarzystwie landwójtów (sławieńskiego i słupskiego) oraz innych przedstawicieli okolicznej szlachty. Zalecenia powizytacyjne komisja z reguły przedkładała księciu szczecińskiemu, który mocą książęcego zarządzenia zobowiązywał patrona i pastora danego kościoła (w uproszczeniu) do ich pełnej realizacji (najczęściej w niezmienionej wersji). Znaczenie tych dokumentów jest tym większe, że pozwalają one na konfrontację normatywnego, postulowanego, by nie powiedzieć, idealnego wzorca duchownego z *Ordynacji...* z 1563/1569 roku ze wzorcem wdrażanym w życie w roku 1590.

Dla uproszczenia analizy rezygnujemy z prezentacji wymagań stawianych kandydatom na pastorów wiejskich w parafiach dwujęzycznych i ograniczamy się do ich przedstawienia w parafii niemieckojęzycznej w Miastku<sup>35</sup>.

<sup>35</sup> AP Szczecin, AKS, I/6152, s. 334. Na pastora należało powołać „Gottfurchtige, Gelerte, sitzame, Ernste und geubte Perßone”, bo dotychczasowy pierwszy pastor, Joachim Rolle, ordynowany w 1552 roku, ale piastujący miastecki urząd od 18 lat, był „[...] ergerlich, Unfleißig und dieser Kirchen ganz nicht dienlich [...]”, skutkiem czego „[...] der Kirchen zu Rummelsburg das allerley Gottlösigkeit, grobe sunde undt schande und andere unordnunge daselbst im schwange gehet [...]” (s. 334). Chodziło o to, aby nowy pastor „damit nunchinforth Gottesfurcht, Ehr vnd tugendt

Tabela 1

Postulowane wymagania i cnoty duchownych w latach 1563/69–1590.

Według	
<i>Ordynacji Kościelnej</i> 1563/69	Wizytacji 1590
bogobojność	bogobojność
uczoność	uczoność
uczciwość	obyczajność (przyzwoitość)
pobożność	powaga (autorytet)
uczoność w Piśmie	doświadczenie (praktyka)
biegłość w doktrynie	
umiejętność nauczania i polemiki	
przykładne życie i wzór dla gminy	

Źródło: M. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 123; AP Szczecin, AKS, I/6152, s. 334.

Z tabeli 1 wynika, że ilość wymagań stawianych małomiasteczkowemu pastrowi przez wizytatorów uległa zmniejszeniu w porównaniu do wzorca postulowanego w *Ordynacji Kościelnej*, ale podstawowe warunki, tj. bogobojność, znajomość Biblii i doktryny Kościoła pomorskiego, nie zmieniły się. Komisja zarządziła, aby nowy pastor wypełnił dotychczasowe „najróżniejsze bezbożności, ciężkie grzechy i bezeczności oraz inne nieporządki” i zaszczepił „bogobojność, szacunek i cnoty”. Zadania te, zdaniem komisji, może wykonać „doświadczony” pastor, cieszący się „powagą” wiernych i będący przykładem „obyczajowości”. Dlatego te cechy mają pierwszeństwo wśród żądań wysuwanych wobec pastorów parafii o bardzo niskiej kulturze religijnej. Wizytatorzy, preferując wymogi praktyczne, nie tracili z oczu pastorskiej duchowości i przygotowania zawodowego. W innym miejscu wykazemy, że podobny, praktyczny, model pastora starano się zaszczepić również w parafiach wiejskich mieszanego etnicznie i językowo obszaru wschodniej części Kościoła Szczecińskiego.

Rozdział trzeci *Pochodzenie duchownych* (s. 137–166) składa się z trzech podrozdziałów, w których rozpatrzono: „pochodzenie geograficzne”, „pochodzenie społeczne” oraz „ekskurs: autoidentyfikację społeczną”. Zaletą ostatniego jest samo postawienie problemu, bo treść w nim zawarta nie jest wiele warta. Co się zaś tyczy dwóch pierwszych podrozdziałów, to płynące z nich wnioski wyciągnięto z analizy staty-

---

beÿ den Rummelßburgern beßer gepflantzet, und sie vom Ergerlichen undt bösen leben, abgewendet werden” (s. 336).

stycznej kleru, która nie może uchodzić za w pełni wiarygodną, gdyż zamieszczone w *Narodzinach zawodu...* statystyki powstały na podstawie źródeł mniej lub bardziej fragmentarycznych w odniesieniu do XVI–XVIII wieku. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na ostrość powstałego obrazu (i wniosków). Badaniami objęto, imponującą jak na lata 1550–1618, liczbę 1901 pastorów, pochodzenie terytorialne określono dla 918 z nich (48%, por. tab. 1), przybliżony rok objęcia urzędu — dla 1465 (77%, por. tab. 4), ale pochodzenie społeczne — tylko dla 437 (23%, por. tab. 10).

Analiza pochodzenia geograficznego duchowieństwa pomorskiego omawianego okresu nie zaskakuje i potwierdza zamknięty charakter Kościoła pomorskiego, ponieważ kler (zwłaszcza wiejski, w parafiach pod patronatem szlacheckim i księżęcym) aż w około 82% rekrutował się z Pomorza. Jedynie wśród jego elit (prepozyci i superintendenci) element napływowy odgrywał większą rolę, głównie z powodu wyższych wymogów kwalifikacyjnych. Badania potwierdziły, że kler pochodził prawie w całości ze środowiska miejskiego, zwłaszcza z jego elit. Dużym zaskoczeniem jest natomiast rok 1580 (w uproszczeniu) jako cezura w społecznym procesie kształtowania się duchowieństwa pomorskiego. Nie przekonują argumenty wspierające tę tezę (wcześniejszy brak pastorów, wymarcie byłego duchowieństwa katolickiego, s. 143). Nie widzę w rozwoju stosunków kościelnych i społeczno-gospodarczych na Pomorzu przesłanek ją uzasadniających, a jej genezy dopatruję się w niskiej wiarygodności danych statystycznych przedstawionych w *Narodzinach zawodu...*

W świetle przebadanych przez nas pastorów synodu sławieńskiego (37 wiejskich i 10 miejskich) i słupskiego (70 wiejskich i 13 miejskich), sprawujących urzędy w 1590 roku oraz rzeczywiście powołanych w latach 1560–1618, odsetek duchowieństwa obcego, tzn. pochodzącego spoza księstw pomorskich, wynosił zaledwie 5,4%<sup>36</sup>, czyli trzykrotnie mniej niż na Pomorzu, jak chce Autor *Narodzin zawodu...* Podany wyżej wskaźnik jest niewątpliwie wyrazem odmienności pastorów wschodniej i zachodniej części Księstwa Szczecińskiego.

<sup>36</sup> Byli to pastory: Peter Schröder (Miłocice), Jakob Blomcke (Dretyń), Liborius Cornerus (Körner) (Dobieszewo), Michael Quandt (Gardna Wielka), Matthias de Corona (Łupawa), Martin Felizius (Wytowno), Petrus Bartecius (Nożyno) oraz Andreas Rosinus (Kołczygłowy).

Gdy chodzi o podrozdział *Pochodzenie społeczne*, za największą jego wadę uważam wielką nieostrość ustaleń badawczych doprowadzającą do ich deformacji. Wynika ona z braków w źródłach i z zastosowanej metody badawczej: badaniami statystycznymi objęto zaledwie 23% badanej zbiorowości, przede wszystkim najpewniej od końca XVI wieku, uzyskane zaś wyniki odniesiono do całego okresu 1550–1618. Dlatego teza, że „zdecydowana większość (64%) duchownych wywodziła się z rodzin ministerskich” (s. 155), nie jest wiarygodna dla lat przed wojną trzydziestoletnią i nieprawdziwa dla 1560 roku. Zastosowanie tej metody doprowadziło do następującego stwierdzenia: „w badanym okresie [drugiej połowie XVI wieku] dochodziło do wypracowania stabilnych struktur rekrutacji i stopniowego zamykania się grupy [...]” (s. 163), ale wcześniej (s. 143–144) utrzymywano przecieź: „od lat osiemdziesiątych XVI w. do lat dwudziestych XVII stulecia [...] Kościół pomorski ukształtował się pod względem społecznym, wypracowując stabilne struktury i mechanizmy rekrutacji”.

W *Narodzinach zawodu...* próbowano ustalić pochodzenie społeczne 1901 pastorów, określono je dla 437 duchownych i stwierdzono, że w latach 1550–1618 z „15 okręgów w części wołogoskiej i 23 w szcześcińskiej” (s. 116) ze wsi wywodziło się 4 pastorów, przypuszczalnie chłopów (por. tab. 10, s. 155). Ja zaś wśród 130 pastorów dwóch synodów (sławieńskiego i słupeckiego) niemiecko–kaszubskiego obszaru językowego w latach 1560–1618 znalazłem siedmiu pastorów pochodzenia wiejskiego (nie licząc synów wiejskich pastorów). Oto oni:

1. Gregor Start rodem „ze wsi Przytocko” koło Miastka, ordynowany na pastora w 1579 roku w Garbnie, filii Polanowa.
2. Thomas Holstius z Włynkowa koło Słupska, ordynowany w 1587 roku na pastora w Łupawie.
3. Peter Vanselow, syn książęcego zarządcy Starego Sławna koło Sławna, sprawujący w 1613 roku urząd pastora w Zagórzycy koło Słupska.
4. Paul Kitte rodem z Krzywiana koło Słupska, ordynowany w 1576 roku na pastora w Sierakowie.
5. mgr Paul Bolduan, syn chłopca z Kobylnicy koło Słupska, pastor wieszynski koło Słupska w latach 1591/92–1626.
6. Melchior Zydowski, rodem z Gardny Wielkiej, ordynowany na pastora w 1584 roku w pobliskim Stowięcinie.



7. Joachim Brüggemann (Pontanus), syn prawdopodobnie sołtysa Joachima ze wsi miejskiej Lulemino koło Słupska, pastor w Kwakowie koło Słupska w latach 1611/12–1626.

Czy w świetle powyższych ustaleń dalsza dyskusja nad obliczeniami (wskaźnikami) o pochodzeniu społecznym duchowieństwa pomorskiego ma sens? Czy nie dowodzą one, że kler luterański na niemieckim i niemiecko–kaszubskim obszarze językowym to dwie odmienne struktury? Czy dane statystyczne *Narodzin zawodu...* są wiarygodne i tym samym ustalenia badawcze pracy — prawdziwe? Nie chcę stawiać dalszych pytań.

Rozdział czwarty *Wykształcenie duchownych* (s. 167–234) otwiera *Wstęp*. Zarysowano w nim życiorys naukowy i zatrudnienie (pracę) czołowego reprezentanta ortodoksji luterańskiej przełomu XVI–XVII wieku, Konrada Schlüsselburga (1543–1619), by w konkluzji stwierdzić: „Losy autora [Schlüsselburga] są idealnym przykładem przebiegu uniwersyteckiego i zawodowego życia duchownych luterańskich drugiego i trzeciego pokolenia” (s. 168). Ja zaś uważam i — co jeszcze ważniejsze — w *Narodzinach zawodu...* przekonywająco to wykazano, że biografia Schlüsselburga stanowi całkowite zaprzeczenie pomorskiego pastora tego okresu, bo nie było takiego drugiego wśród nich duchownego, który kształciłby się i wykładał na co najmniej sześciu uniwersytetach, był kaznodzieją co najmniej w czterech dużych — by nie powiedzieć wielkich — miastach i do tego miał osiemnaścioro dzieci.

Zgodzić się należy, iż wykształcenie stanowiło „istotny czynnik wskaźujący na stopniową profesjonalizację tej grupy zawodowej” i „istotny czynnik przy nominacji na pastora” oraz iż w ciągu XVI wieku wykształcenie uniwersyteckie stawało się coraz powszechniejsze, ale wierzyć się nie chce, jakoby na początku XVII stulecia na południu Rzeszy prawie 94% „pastorów miało za sobą „uniwersyteckie doświadczenie” (s. 170). Jeśli tak się działo, to nie dziwi fakt, że wykształcenie domowe i przeduniwersyteckie synów duchowieństwa doceniało bardziej niż inne warstwy i grupy społeczne, omawiane w podrozdziale drugim pt. *Wykształcenie przeduniwersyteckie*. Istotną w nim rolę odgrywało trudne do przedstawienia kształcenie domowe charakteryzowane głównie na podstawie mów pogrzebowych (szkoda że tak bezkrytycznie).

Najważniejszą funkcję w kształceniu przeduniwersyteckim spełniały szkoły, od reformacji „szkółki wiejskie albo niemieckie lub łacińskie

szkoły miejskie, a następnie gimnazja” (s. 173). Te ostatnie w „wielu miastach Rzeszy” tworzono już „w drugiej połowie lat dwudziestych XVI w.” (s. 174). Na tym tle szkolnictwo pomorskie jawi się w szarych lub wręcz czarnych barwach, bo *Ordynacja Kościelna* 1563/69 roku przewidywała ich założenie w ośmiu największych miastach, ale powstać miało tylko jedno gimnazjum w Stralsundzie, dopiero w 1592 roku. W dalszej części mowa o szkołach w różnych miastach, ale prawie nic o nauczaniu i niepodobna odpowiedzieć na pytanie, czy miejskie szkoły łacińskie na Pomorzu były w stanie przygotować uczniów do studiów uniwersyteckich lub jak prezentowały się one na tle szkolnictwa sąsiednich krajów. W sumie podrozdział ten nie może być zaliczony do udanych.

Na jego tle prawdziwą „perłą w koronie” jest bardzo obszerny i interesujący podrozdział *Wykształcenie uniwersyteckie* (s. 182–233). Wykazano, że 65% pomorskich pastorów posiadających dyplom uniwersytecki studiowało na jednej uczelni, niespełna 25% — na dwóch, około 6,5% — na trzech, a 3,22% — na więcej niż trzech. Pomorscy pastory — absolwenci uniwersytetów to w 78–80% Pomorzanie, obcy zaś stanowili 18–20%. Gdy chodzi o Pomorzanie, to w równej części wywodzili się oni z Księstwa Wołogoskiego i Szczecińskiego, dla którego poważną część kleru wykształciło szczecińskie Pedagogium. Najważniejszą placówką edukacyjną dla duchowieństwa pomorskiego, zwłaszcza Księstwa Wołogoskiego, był Uniwersytet w Greifswaldzie (37,5%), dalej w Wittenberdze (24%), Frankfurcie n. Odrą (20%) i Rostocku (18,5%). Do najważniejszych ustaleń badawczych zaliczyć należy tezę o dwóch centrach kształcenia pomorskich pastorów: z i dla Księstwa Wołogoskiego w Greifswaldzie oraz z i dla Księstwa Szczecińskiego we Frankfurcie n. Odrą i w Wittenberdze, które dla Ks. Wołogoskiego miały marginalne znaczenie (!). Doprowadziło to do następującej konkluzji: „[...] w świetle poczynionych ustaleń drogi obu części Księstw Pomorskich rozeszły się jeszcze w XVI wieku, na długo przed ich «rozbiorem» po wojnie trzydziestoletniej. Związek Pomorza Tylnego z Brandenburgią był także bliższy, niż można przypuszczać na podstawie analizy dziejów politycznych, choć konwersja elektora Brandenburgii na kalwinizm i zmiana oblicza wyznaniowego uczelni we Frankfurcie w znacznym stopniu musiała wpłynąć na tę sytuację” (s. 203–204). Odmienne centra kształcenia duchowieństwa pomorskiego musiały, jak się zdaje,

w pierwszym rzędzie niekorzystnie rzutować na faktyczną, aczkolwiek niekoniecznie na prawną, jedność Kościoła, o czym się nie wspomina.

Z tabel 1, 10 i 18 wynika, że spośród około 1900 pomorskich pastorów 1003, czyli 52,8% zostało wpisanych do uniwersyteckich matrykuł. Dla objętych naszymi rozważaniami 130 pastorów synodów sławieńskiego i słupskiego wskaźnik ten wynosił zaledwie niespełna 21%, dla wiejskich — 16,8%, dla miejskich zaś — 39,1%. Wskaźniki te korespondują ze strukturą pochodzenia społecznego i terytorialnego pastorów omawianych synodów oraz potwierdzają odmienność terytorialnych struktur duchowieństwa Księstwa Szczecińskiego.

Interesująco przedstawiono też system stypendialny, protegujący Pomorzan i stymulujący „zamknięcie” stanu duchownego. Ważne są również ustalenia dotyczące wieku podejmowania studiów, czasu ich trwania, przygotowania studiów do zawodu i innych kwestii. Rozważając problem wykształcenia i — szerzej — przygotowania zawodowego pastora w świetle wizytacji kościelnych, uznano, iż „zachowane recesy wizytacji nie stwierdzają rażących braków w edukacji pastorów, raczej dość generalnie określając ich nauczanie jako zgodne z *Confessio Augustana*” (s. 219).

Gdy chodzi o ostatnią tezę ograniczę się do spostrzeżenia, że, być może, jest ona prawdziwa w odniesieniu do niemieckiego obszaru językowego Pomorza, ale nie w odniesieniu do niemiecko-kaszubskiej części Księstwa Szczecińskiego. Problem ten i ocenę duchowieństwa tego obszaru przedstawiamy w oddzielnym studium.

Zbyt optymistycznie zaprezentowano również księgozbiory kościelne i prywatne pastorów, te ostatnie bardzo trudne do uchwycenia. Z całą pewnością prezentowały się one różnie w miastach i na wsi. W dużych i średnich miastach księgozbiory kościelne imponowały okazałością i liczyły od kilkunastu do kilkuset woluminów, w części pochodzących jeszcze z czasów katolickich. W małych miasteczkach prywatnych i na wsi, jeśli jakiegokolwiek były, to jednostkowe.

„Na trzydzieści kościołów wiejskich synodu słupskiego objętych analizą aż sześć (Cecenowo, Kołczygłowy i Rowy oraz trzy będące pod patronatem miasta Słupska: Dębica Kaszubska, Grabno i Ustka) nie posiadało żadnych ksiąg. Prawie taka sama liczba miała po jednej księdze. W Łupawie były «trzy stare książki, które dla Kościoła są już nieużyteczne». Katolickie mszały znajdowały się w: Damnie, Duninowie,

Mikorowie, Wieszyńie i Zagórzycy. W Mikorowie obok łacińskiego mszału była jeszcze łacińska *Postylla* Marcina Lutra, a w Gardnie — ta ostatnia i łacińska Biblia<sup>37</sup>. Tak wyglądał w skrócie obraz księgozbioru w kościołach wiejskich synodu słupskiego w 1590 roku.

W synodzie sławieńskim było jeszcze gorzej, głównie w południowej jego części, gdzie nie ukształtowała się i dopiero formowała sieć parafialna. Niektóre kościoły popadły w ruinę, jeszcze gorzej prezentowały się plebanie<sup>38</sup>. Wizytacją generalną w 1590 roku objęto trzy kościoły miejskie i dziewiętnaście wiejskich. Gdy chodzi o Sławno, to księgozbiór obejmował około 50 woluminów podzielonych na dwie części. Mniejsza, z której korzystali nauczyciel i zakrystian, znajdowała się na chórze kościelnym. Były tu m.in. Biblia, *Ordynacja Kościelna*, Agenda i pergaminowy mszał. Większą część przechowywano w „bibliotece”, prawdopodobnie na plebanii. Kościoły w Miastku i Polanowie nie posiadały żadnych ksiąg. Gdy chodzi o kościoły wiejskie, to jedenaście z dziewiętnastu nie miało ksiązek, w pozostałych ośmiu ich liczba wahała się od jednego do pięciu woluminów. Najpowszechniejsze były ordynacje kościelne z 1563/69 roku — 5 oraz 1535 roku — 2. Doliczono się trzech Biblii i jednego śpiewnika, w sumie dwadzieścia ksiązek, ale pięć w Pieszczu. Komisja wizytacyjna z reguły zalecała kościołom parafialnym kupno *Ordynacji Kościelnej* z 1563/69 roku, pomorskiego *Corpus Doctrinae* oraz *Lutheri Buch vom Sacrament*. Prowizorzy kościoła w Barcinie mieli nabyć Biblię i *Postyllę domową* Lutra w języku polskim, w Płocku zaś — tylko *Postyllę domową*, również w tym języku.

Tak przedstawiał się stan księgozbiorów kościelnych w synodzie sławieńskim w 1590 roku i — nieco tylko upraszczając — na wschód od Góry Chełmskiej. Poświęcono im tak wiele miejsca również dlatego, aby zwrócić uwagę na wielką rozbieżność między stanowieniem prawa a jego realizacją. *Ordynację Kościelną* z 1563/69 roku — najważniejszy akt prawny pomorskiego Kościoła — w 1590 roku posiadało zaledwie pięć kościołów wiejskich synodu sławieńskiego, co nie znaczy, że prze-

<sup>37</sup> Z. Szultka, *Studia nad piśmiennictwem „starokaszubskim”, w szczególności Michała Brüggemanna alias Pontanusa albo Mostnika* (cz. II), „Slavia Occidentalis”, 1989/1990, 46/47, s. 211.

<sup>38</sup> Por. AP Szczecin, AKS, I/6152, f. 1 i n.; A. Wichmann, *Von Kirchen und Pastoren*, w: *Der Kreis Rummelsburg. Ein Heimatbuch*, Stettin 1938, s. 475 i n.; Z. Szultka, *Likwidacja kultu religijnego na Świętej Górze oraz przebudowa stosunków kościelnych w Polanowie i okolicy*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 2001, 45, s. 122 i n.

strzeżało jej. Zawartość księgozbiorów kościelnych nie pokrywała się z zawartością prywatnych bibliotek pastorów, ale, jak przypuszczam, nie dzieliła ich przepaść. Przeciętny pastor na wschód od Góry Chełmskiej na przełomie XVI i XVII wieku pragnął mieszkać na plebani z nieprzeciekającym dachem, a nie — wbrew temu, co czytamy w *Narodzinach zawodu...* — posiadać „Studierstube” (s. 224 i n.).

Rozdział piąty *Kariery duchownych* (s. 235–289) otwiera *Wstęp* stanowiący, jak czytamy, próbę nie tylko „wypracowania przejrzystych i ogólnie obowiązujących kryteriów dostępu do urzędów, lecz także — do pewnego stopnia — regulacji kolejności obejmowania stanowisk” (s. 235). Wśród zespołu kryteriów za najważniejszy uznawano poprzedzoną egzaminem ordynację, odbywającą się, według *Ordynacji Kościelnej* z 1535 roku, w Szczecinie, Greifswaldzie, Stralsundzie lub Kołobrzegu, a według uchwały synodu z 1556 roku — w Szczecinie, Kołobrzegu, Słupsku i Greifswaldzie, zgodnie zaś z *Ordynacją...* z 1563/69 roku — w Greifswaldzie, Szczecinie, Kołobrzegu lub Słupsku. Niejasności pogłębia konstatacja, że ordynacje miały miejsce nie tylko we wszystkich wyżej wymienionych miastach, ale też w Stargardzie, Wolgast, Darłowie i Goleniowie (s. 244) oraz — dodajmy od siebie — również w Koszalinie<sup>39</sup>.

Niewątpliwie zgodzić się należy, iż „niewiele znamy przypadków pastorów ordynowanych poza Pomorzem” (s. 244), ale w XVI wieku we wschodniej części Księstwa Szczecińskiego nie należeli oni do wyjątków<sup>40</sup>. Prawdopodobnie była to specyficzna cecha tego terytorium.

Za bardzo użyteczny i interesujący uznać trzeba chronologiczny przegląd wokacji, ordynacji i instalacji pastorów na urzędy w kościelnym prawie Pomorza ze szczególnym uwzględnieniem „gminy”, gdyż jej udział w tym procesie był niejasny i wzbudzał najwięcej kontrowersji. Przy tej okazji stwierdzono, że „podobnie jak Bugenhagen, Runge nie widział potrzeby powtarzania ordynacji przy zmianie urzędu” (s. 244) oraz zadowolął się prezentacją, egzaminem i pouczeniem pastora o pomorskim prawie kościelnym. Nie ma pewności, iż postanowienia te odnosiły się również do pastorów ordynowanych poza Pomorzem, bo

<sup>39</sup> Por. W. Bartholdy, *op. cit.*, s. 141.

<sup>40</sup> Jak, na przykład, pastor gardneński, nożyński itd. Michael Quandt, ordynowany w Królewcu w 1533 roku (por. E. Müller, *op. cit.*, s. 497); pastor dobieszewski Liborius Cornevus (Körner), ordynowany w 1573 roku przez dr. G. Venetusa (por. AP Szczecin, AKS, I/5198, s. 580; E. Müller, *op. cit.*, s. 493).

w czasie wizytacji kościelnej w 1590 roku w Dobieszewie generalny superintendent J. Kogeler ordynował ponownie miejscowego pastora Liboriusa Cornerusa (Körner), pochodzącego z Prus Książęcych, ordynowanego w 1573 roku przez dr. G. Venetusa i zainstalowanego tego samego roku na urząd przez słupskiego superintendenta dr. D. Crolla<sup>41</sup>. W całej rozciągłości podzielam opinię, że wypracowanie zasad wokacji było bardzo ważnym krokiem w procesie usprawnienia organizacji i działalności Kościoła, pogłębienia jego dyscypliny, jedności oraz stabilizacji.

Podrozdział drugi *Patroni i zadania superintendenta* jest kontynuacją rozważań na temat karier pastorów duchownych (skoncentrowano się przede wszystkim na pastorach i superintendentach). Najwięcej uwagi słusznie poświęcono złożonemu patronatowi szlacheckiemu, zwłaszcza gdy był mieszany, a rody rozbite na gałęzie, oraz miejskiemu, ponieważ on również miał często mieszany charakter. Na tym tle zarysowano zadania generalnych superintendentów jako realizatorów prawa kościelnego i polityki książęcej.

Podrozdział trzeci stanowią dywagacje nad „przebiegiem kariery”. Główna teza, że droga przyszłego pastora po ukończeniu studiów uniwersyteckich prowadziła przez działalność pedagogiczną do posady drugiego (trzeciego) kaznodziei lub koadiutora, a stąd — do urzędu pastora, jest trafna w odniesieniu do przytłaczającej większości duchowieństwa miejskiego, ale bardzo wątpliwa lub wręcz nieprawdziwa w odniesieniu do pastorów wiejskich. Zgoda co do tego, iż „wzmianki w źródłach o tym [pedagogicznym] okresie życia są rzadkie” (s. 262), ale to nie upoważnia do wyrażenia następującego mniemania: „można przypuszczać, że prawie każdy pastor miał doświadczenie pedagogiczne, zebrane w trakcie studiów [...], a także po opuszczeniu uniwersytetu [...]” (s. 262). Nie natrafiłszy na informację świadczącą wprost, że któryś z 107 pastorów wiejskich synodów sławieńskiego i słupskiego przed objęciem funkcji pastora był po studiach uniwersyteckich preceptorem, co nie oznacza, iż faktycznie żaden z nich nim nie był. Rzadkie były też przypadki porzucania urzędu pastorskiego w celu objęcia funkcji nauczyciela, jak uczynił to w 1606 roku pastor Dawid Papke ze Świerzyna, by objąć funkcję rektora szkoły miejskiej w Sławnie<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> Por. AP Szczecin, AKS, I/6198, s. 580; E. Müller, *op. cit.*, s. 493–494.

<sup>42</sup> Por. H. Freytag, *op. cit.*, s. 363, nr 19; E. Müller, *op. cit.*, s. 395.

Zgadza się, że między immatrykulacją a objęciem urzędu pastorskiego upływało przeciętnie 11–12 lat, chociaż okres ten był nieco krótszy na wsi niż w mieście, ale były przypadki, iż czas oczekiwania wynosił nie 4–16 lat (s. 262–263), lecz dużo mniej. Na przykład, Gabriel Mindinger, syn obywatela i browarnika koszalińskiego, wpisany do metryki uniwersyteckiej w Greisfaldzie w 1593 roku, ordynowany został i objął parafię w miasteczku Polanów już w 1595 roku, kiedy zawarł też związek małżeński. Daniel Rubenow został kaznodzieją księżnej Erdmunty w Słupsku trzy lata po studiach w Wittenberdze i nie był to jedyny taki przypadek<sup>43</sup>.

Wydaje się prawdopodobne, że około 65% duchownych pierwszy awans na pastora osiągnęło między 22 a 33 rokiem życia i że na przełomie XVI–XVII wieku na arenę Kościoła pomorskiego wkroczyło młodsze, trzecie pokolenie pastorów (s. 266–267). Odnosi się to jednak do Księstwa Wołogoskiego i zachodniej części Księstwa Szczecińskiego. Na wschód od Góry Chełmskiej sytuacja wyglądała inaczej. W świetle protokołów wizytacji kościelnej z 1590 roku w Polanowie pierwszym pastorem był od około 1550 roku Erazm Halvepape, a w Miastu — Joachim Rolle(a), ordynowany i powołany w 1552 roku<sup>44</sup>. Obaj mieli około siedemdziesięciu lat i nie radzili sobie z zadaniami oraz powinnościami pastorów. Na wsi, w obu badanych synodach, było podobnie. W słupskim, w Damnie pierwszy znany pastor Michał Cielak (Michael Selack) swój urząd sprawował przez 45 lat (1567–1612), w Duninowie w 1590 roku duszpasterską posługę pełnił już od 42 lat osiemdziesięcioletni Ambrosius Jaske (1548–1590), chociaż od 1580 roku miał do pomocy syna Dawida. W Mikorowie przez 49 lat (1567–1616) pierwszym znanym pastorem był Dawid Cielak (Zelack), w Możdżanowie przez 46 lat (1550–1596) urząd pierwszego pastora należał do Joachima Wockenfußa. W Zagórzycy najmniej 29 lat (1561–1590) pracował „stary” Johann Friese, wcześniej (1558) notariusz publiczny w Słupsku. W Skórowie od 29 lat duszpasterzem był pierwszy znany pastor Świętosz (Schwantes) Medonka, a w Sierakowie, 48 lat (1542–1590) urząd

<sup>43</sup> Por. E. Müller, *op. cit.*, s. 437, 464–465; Z. Szultka, *Likwidacja kultur religijne-go...*, s. 127.

<sup>44</sup> Por. AP Szczecin, AKS, I/6152, f. 153, 162–163, 325–326; Z. Szultka, *Likwidacja kultu religijnego...*, s. 123.

pastora sprawował Bartłomiej Katelhut (Katelhoedt), któremu od 1577 roku pomagał syn Joachim<sup>45</sup>.

W synodzie sławieńskim było podobnie, bo w 1590 roku parafią w Pieszczu od 37 lat opiekował się pastor Daniel Grantz, w Rzyszczewie czynił to przez około 35 lat (1565–ok. 1600) pastor Georg Salemon, w Słonowicach — przez około 30 lat (1564–1593/94) pastor Matthias Lubbeke. Objął on tychowską parafię jako pierwszy pastor w 1550 roku i zarządzał nią najpewniej do 1602/03 roku, czyli ponad pół wieku. 42 lata (1572–1612) pastorem w Przytocku był Joachim Geneke<sup>46</sup>. Wszyscy wymienieni duchowni (z wyjątkiem ostatniego) są pierwszymi, znanymi ewangelickimi proboszczami tych parafii. Niekiedy stwierdzano to wprost w protokole, ale nie zawsze, co nie wyklucza, że mogli mieć nielicznych poprzedników. Wymienionych wyżej pastorów wspomniano po to, aby, z jednej strony, pokazać, że na przełomie XVI–XVII wieku, czyli wtedy, kiedy, według *Narodzin zawodu...*, w życie rzekomo całego Kościoła pomorskiego wkraczała trzecia generacja pastorów, na wschodnich jego obszarach (tj. na wschód od Góry Chełmskiej) schodziło ich pierwsze, wschodziło zaś drugie pokolenie. Przyczyną tego była inna na wschód i zachód od Góry Chełmskiej (w uproszczeniu) dynamika przebudowy stosunków kościelnych od proklamacji reformacji aż do końca XVI wieku, o czym mowa jeszcze w innym miejscu.

Pod znakiem zapytania stawiamy też niektóre, niejasne, ustalenia dotyczące mobilności pastorów. Stwierdzono bowiem, że ponad 50% pastorów piastowało urząd ponad piętnaście lat (s. 268) oraz iż tak długo trwał również pierwszy urząd ponad 60% z nich (s. 270). Większą wiarygodnością charakteryzuje się konstatacja, że około 80% pastorów rozpoczynało i kończyło swą karierę na wsi; dla miast wskaźnik ten wynosić miał 15% (s. 274) oraz iż największą mobilność wykazywali duchowni pod patronatem miejskim (73% pozostała na pierwszym urzędzie), najmniejszą zaś — szlacheckim (84,3%) (s. 274). Procesów tych nie pokazano, a szkoda, na tle zróżnicowania terytorialnego.

Wśród wielu „czynników kształtujących karierę” duchownego wymieniono także małżeństwo kandydata na pastora z córką lub wdową poprzednika albo protektora, co „było, jeśli nie często spotykanym, to

<sup>45</sup> Por. AP Szczecin, AKS, I/6198, s. 306, 330, 488, 498, 646; E. Müller, *op. cit.*, s. 473, 492, 504; R. Schuppilus, *op. cit.*, s. 15.

<sup>46</sup> Por. AP Szczecin, AKS, I/6152, s. 167, 177, 181, 188, 228, 232, 300; E. Müller, *op. cit.*, s. 394, 441–443, 446.



nierzadko krytykowanym przypadkiem. Zdarzały się sceptyczne głosy, że kandydatowi bardziej niż panna młoda podoba się parafia, którą traktuje jako posag małżeński” (s. 285). Lakoniczne ujęcie powszechnego w Kościele ewangelickim problemu zadowolić nie może również dlatego, iż opiera się na bardzo wątej podstawie źródłowej. Poza tym, co ważniejsze, krytyczny stosunek do małżeństw kandydatów na pastorów z wdowami i córkami poprzedników nie cechował elit Kościoła we wschodniej części Księstwa Szczecińskiego. Pierwszy ewangelicki pastor Słupska, prepozyt synodu słupskiego i superintendent, posiadający prawo ordynacji kandydatów na pastorów również w Polsce (Prusach Królewskich) — o czym nie ma mowy w *Narodzinach zawodu...* — Jakob P. Hogensee (Hogensehe), zmarł w 1573 roku. Rada miejska powołała na jego miejsce słupszczanina Davida Crolla, który, po ukończeniu miejscowej szkoły łacińskiej i Uniwersytetu w Rostocku, trzy lata uczył w słupskiej szkole. Po zawarciu związku małżeńskiego z Sarą, córką Hogensee, i uzyskaniu w 1552 roku w Rostocku stopnia magistra, awansował na pastora i prepozyta w Goleniowie, a następnie w Gartz. Po śmierci teścia rychło objął po nim wszystkie trzy urzędy, które z kolei po śmierci Crolla przejął jego zięć Christoph Krüger, rodem ze Strausbergu koło Berlina, absolwent Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą, gdzie w 1580 roku został bakałarzem, a dwa lata później magistrem. Już na początku 1585 roku objął parafię w Nadziejewie koło Człuchowa, w 1590 roku był zaś pastorem w Charnowie, miejskiej wsi Słupska. Stąd w 1593 roku przeszedł na urząd diakona, a po dwóch latach — archidiakona. Przeciw temu w 1597 roku zaprotestował książę Jan Fryderyk. Rada miejska i pastor Croll, który został teściem Krügera, nie tylko nie ulegli naciskom księcia, ale w roku śmierci superintendenta (1604) obwiniony został powołany na pastora głównego kościoła Słupska i wiceprepozyta synodu słupskiego, a w 1610 roku — na prepozyta<sup>47</sup>.

Tytuł podręcznika szóstego *Zawód i powołanie. Pozycja pastora w społeczeństwie w świetle jego zadań* (s. 290–321) wzbudził wielkie zainteresowanie, „ocena pracy duszpasterskiej” zaś rozczarowała, bo jest bardzo krótka (2 strony) i płytka. Na uznanie zasługuje rozróżnienie zadań i posług duchownych w miastach i na wsi, w kościołach ma-

<sup>47</sup> Por. AP Szczecin, AKS, I/6198, s. 354, 361; H. Freytag, *op. cit.*, s. 367, nr 48; W. Bartholdy, *op. cit.*, s. 137 i n.; E. Müller, *op. cit.*, s. 467, 454, 458; R. Schuppius, *op. cit.*, s. 25, 35.

cierzystych i filialnych oraz charakterystyka ekskomuniki i klątwy jako środków dyscyplinujących wiernych. Niedośyt budzi zaś nie tyle dyscyplinująca rola spowiedzi, ile jej znaczenie w procesie pogłębiania wiary oraz całkowicie pominięty, zróżnicowany stosunek do niej różnych warstw i grup społecznych. Jeszcze bardziej powierzchowna jest ocena pracy duszpasterskiej (s. 319–21), którą powinny cechować — jak czytamy — ostrożność i rozważa, bo wszelkie uogólnienia mogą się okazać nieprawdziwe. Rzecz w tym, że dyrektyw tych nie stosowano w praktyce i w rezultacie aż 38% pastorów opatrzone oceną „naganną”, tj. powinni być natychmiast usunięci z urzędów (s. 321), 35% — „złą”, 3% — „przeciętną”, 2% — „dobrą” i 21% — „bardzo dobrą” (s. 321). Wskaźniki te, wedle Autora *Narodzin zawodu...*, „[...] na pewno nie upoważniają do generalizującego osądu o złym stanie duchownych pomorskich” (s. 320). „Znany z literatury obraz «ciemnej ortodoksji», ukształtowany przez pietystyczne polemiki, nie znajduje w pełni potwierdzenia na Pomorzu” (s. 321), a przecież o „pietystycznych polemikach” na kartkach *Narodzin zawodu...* nie ma mowy i — dodajmy — słusznie, gdyż to inna epoka. Wolałbym, aby te tak bardzo nieostre „generalizacje” zastąpiono dynamiczną oceną na wzór dynamicznego rozwoju Kościoła i przemian jego duchowieństwa. Upraszczając, chodzi o odpowiedź na następujące pytania: jaka była opieka duszpasterska na początku drugiej połowy XVI wieku i jakie do wojny trzydziestoletniej zaszły w niej zmiany oraz czy opieka ta była ona zróżnicowana terytorialnie i co stanowiło istotę odmienności terytorialnych, w które nie wątpimy?

Rozdział siódmy poświęcono władzy książęcej, ale była ona raczej stróżem i egzekutorem prawa kościelnego niż jego naczelną władzą, bo nad władzą świecką jest Słowo Boże i należy „być bardziej posłusznym Bogu niż ludziom” (s. 326). Na tej samej stronie, niżej, czytamy: „[...] Kościół nie został więc podporządkowany władzy świeckiej, lecz została ona zaangażowana do krzewienia Słowa Bożego, rozumianego w porządku Rungego w bardzo specyficzny sposób”. Trudno się zgodzić z taką interpretacją interesującej nas kwestii w *Ordynacji Kościelnej* z 1563/69 roku. Pozostała część rozdziału wypełnia rozpatrywanie stosunku między władzą świecką a pastorami na szczeblu lokalnym, głównie w miastach, chociaż oczekiwać należało, że uwaga zostanie skoncentrowana na stosunkach wiejskich, bo około 80% pastorów pracowało na wsi.

Podrozdział trzeci zatytułowano *Relacje pastor — gmina. Czy istniał nowożytny antyklerykalizm?* Wydaje się, iż niewłaściwie postawiono pytanie. Nowożytnego antyklerykalizmu kwestionować nie sposób i należało raczej dociekać, czy jego początki na Pomorzu przypadają już na drugą połowę XVI i początek XVII wieku. Za najnowszymi badaniami dotyczącymi innych terytoriów Rzeszy przyjęto, że antyklerykalizm rozdził się na podłożu uprzywilejowania ekonomicznego duchowieństwa i świadczeń gminy na rzecz kleru. Gdy chodzi o Pomorze stwierdzono, iż w ocenie luterańskiego kleru antyklerykalizm był żywy już w drugiej połowie XVI wieku wśród świeckich z uniwersyteckim wykształceniem (s. 338), faktycznie zaś „można wskazać pojedyncze świadectwa specyficznego antyintelektualizmu, w którym da się dosłyszeć echa niechęci do duchownych” (s. 339). Podane dowody nie muszą, jak się zdaje, świadczyć o początkach antyklerykalizmu.

Podrozdział czwarty *Potencjał konfliktów* to ciąg dalszy rozważań nad przyczynami konfliktów między klerem a wiernymi. Ich przyczyną ze strony duchownych najczęściej były ataki z ambony, odmowa udzielania sakramentów i posług, przekroczenia uprawnień i nieliczące z godnością pastora postępowanie, natomiast ze strony wiernych — odmowa świadczeń danin i łamanie zasad wiary. W tym statycznie ujętym procesie szczególną rolę odgrywała rodzina pastora, zwłaszcza żona, ciesząca się z reguły wysoką pozycją społeczną i uznaniem gminy, ale — z uwagi na swój „długi język” — często atakująca i atakowana (podrozdział *Ekskurs: rola rodziny w sporach*).

Podrozdział szósty *Rozwiązywanie konfliktów* (opatrzone nieodpowiadającym zawartości tytułem) jest próbą analizy statystycznej konfliktów kleru, rozwiązywanych przez kościelne i świeckie władze zwierzchnie. Nawiązuje do „oceny opieki duszpasterskiej” przedstawionej w poprzednim rozdziale i tak samo budzi wielki niedosyt. Opiera się zresztą na analogicznym, bardzo trudnym do interpretacji i wątpliwej wiarygodności, materiale statystycznym, zadziwiająco szczupłym w świetle protokołów wizytacji synodów sławieńskiego i słupskiego z 1590 roku. Postulaty zgłoszone pod adresem „oceny opieki duszpasterskiej” odnoszą się również do niniejszych ustaleń statystycznych. Najczęściej i najsurowiej kościelne władze zwierzchnie oceniały duchownych za rozpusztę, kradzież, pijaństwo i nadmierną kłótniowość. Według *Narodzin zawodu...*, w 57 przypadkach były one tak poważne, że obwiniony

został lub miał być pozbawiony urzędu. Nie wiadomo jednak, ilu duchownych faktycznie usunięto. Drugi powód usunięcia pastora z parafii wiązał się z nieprawidłowo wykonywanymi obowiązkami (23%), trzeci zaś — z „kwestią nauki i ortodoksji”<sup>48</sup> (7%, s. 354).

Ogólną ocenę duchowieństwa pomorskiego w omawianym okresie (zaprezentowaną w tabeli 40 na s. 353, według której 38% pastorów należało wykluczyć ze stanu duchownego, 35% było „złymi” dusz-pasterzami, czyli nie powinni nimi być, tylko 3% to „przeciętniaczy”, 2% — „dobrzy”, a 21% — „bardzo dobrzy”), opartą na selektywnej, niewiarygodnej i niepełnej podstawie źródłowej, uważam za całkowicie nieprawdziwą i odrzucam w całości. Nie akceptuję też ahistorycznych skali i kategorii ocen pastorów. Nie miejsce tu na szersze wywody na ten temat. Kwestie te rozpatrzę w oddzielnym studium, opartym nie tylko na wizytacjach synodów sławieńskiego i słupskiego z 1590 roku.

Tytuł rozdziału ósmego *Atrakcyjność zawodu. Sytuacja materialna pastora* (s. 356–408) wyraźnie wskazuje na jego treść, ale nasuwa się też pytanie, czy o atrakcyjności urzędu pomorskiego pastora decydowały tylko jego bardzo dobra sytuacja materialna w dużych miastach, dobra w średnich, ponadprzeciętna w małych rolniczych miasteczkach i na wsi oraz dom mieszkalny o podobnych walorach? Atrakcyjność zawodu pastora określała też, ogólnie mówiąc, jego pozycja w społeczeństwie, kształtowana i przez materialne warunki bytowe, i przez zespół czynników, w tym wielu niematerialnych. W rozdziale dostrzega się tę złożoność, ale przez koncentrację uwagi na kwestiach materialnych, problem „atrakcyjności zawodu” nie został wyczerpany.

Aprobuję wywody *Wstępu*, rozważania nad „źródłami dochodu” oraz majątkiem Kościoła, w tym stwierdzenie, że „celem Rungego i Bugenhagena było uniezależnienie ekonomiczne pastora od patrona, a środkiem do tego — odzyskanie dawnych dóbr książęcych” (s. 361). Tej tezy, bardzo ważnej dla całej przebudowy stosunków kościelnych, zwłaszcza w parafiach pod patronatem szlacheckim do końca XVI wieku, nawet nie próbowano rozwinąć. Konsternację wzbudza natomiast stwierdzenie: „[...] do rzadkości należały kościoły, gdzie w momencie wizytacji nie było prowizorów” (s. 363). Z przypisu wynika, iż odnosi się ono do dwóch parafii wiejskich na zachód od rzeki Regi z końca XVI stulecia. Na wschód od Góry Chełmskiej, co chcę podkreślić, było odwrotnie. W mieście

<sup>48</sup> Pojęcia „kwestia nauki i ortodoksji” nie rozumiem.

Polanów prowizorów powołano dopiero w 1580 roku, a w 1590 roku, w około 50% parafii wiejskich synodów sławieńskiego i słupskiego, nie było ich lub zostali wyznaczeni przez patronów kilka tygodni, względnie dni, przed wizytacją kościelną. W kościołach filialnych wskaźnik ten był jeszcze wyższy. Zwracano na to uwagę, aby raz jeszcze zaznaczyć, jakim zróżnicowaniem terytorialnym charakteryzowały się stosunki kościelne w Księstwie Szczecińskim pod koniec XVI wieku.

Nowym i ważnym odkryciem jest korzystne kształtowanie się dochodów pieniężnych duchowieństwa miast Pomorza na tle innych państw, np. Brandenburgii (s. 382), oraz udowodnienie, iż ich wysokość w pomorskich miastach i na wsi dzieliła przepaść, bo dochody pieniężne aż około 70% pastorów wiejskich nie przekraczały 10 florenów (s. 383). Do interesujących zaliczam również podrozdział *Dochody a cykl życiowy*.

Mieszane uczucia wywołuje lektura podrozdziału szóstego *Dom*. Z pewnością istniały kolosalne różnice między domem mieszkalnym pastorów (ale nie całego duchowieństwa miejskiego) w dużych miastach i na wsi. Być może, w domu Rungego / Krackevitza w Greifswaldzie znajdowała się łazienka i gabinet z piecem z czerwonych kafli (s. 394–395), ale pewności nie mam, chociaż na s. 401 przyjmuje się to za pewne. Inwentarze kilku mieszkań pastorów nie upoważniają do stwierdzenia: „[...] zamiłowanie do luksusu nie było obce miejskim duchownym” (s. 395). Nieco dalej czytamy przecież: „Powszechnie wzmianki w inwentarzach plebanii o półkach, stołach i książkach ukazują ministrów pomorskich jako ludzi jednowymiarowych, zdominowanych przez pełnioną funkcję. Tymczasem wiadomo, że wielu z nich interesowało się astrologią, medycyną, muzyką czy sztuką drukarską. Inwentarze domów pastorskich nie pozwalają jednak dotrzeć do tych indywidualnych pasji i oddają jedynie jeden aspekt luterańskiej kultury, naznaczonej pogardą dla rzeczywistości materialnej” (s. 398–399). Jak też tę pogodzić z wyżej wspomnianym luksusem — pojąć nie można. Nie rozumiem też „powszechności wzmianek w inwentarzach plebanii o [...] książkach [...]” w drugiej połowie XVI wieku. O jakie książki chodzi: kościelne (parafialne) czy prywatne, bo te pierwsze częściej były przechowywane w kościele.

Najwięcej miejsca poświęcono pastorskiemu gabinetowi, czyli pokojowi z książkami. Pełnił on funkcję biura parafialnego oraz miejsca

służącego samokształceniu i kontemplacji, choć „luki w materiale źródłowym nie pozwalają odpowiedzieć na pytanie o istnienie gabinetów w domach pastorskich w XVI wieku” (s. 402). Można natomiast mówić, „[...] że z pewnością w tym okresie kształtowało się przeświadczenie o niezbędności gabinetu do pracy intelektualnej, związanej z wykonywaniem zawodu pastora” (s. 402), ale — dodajmy — tylko w dużych i średnich miastach.

Rozdział dziewiąty *Wdowcy i emeryci* (s. 409–440) rozpoczyna *Wstęp*, w którym zarysowano sytuację pomorskiego pastora w wieku przed- i emerytalnym od strony prawnej i faktycznej. Przeciętny pastor żył „niewiele ponad 65 lat”, na wsi — według moich obliczeń niespełna 63 lata — na emeryturę zaś przechodził w wieku 70–71 lat. W podrozdziale *Sytuacja wdowy* zwrócono uwagę na jej położenie uzależnione od częściowej regulacji prawnej, praktyki i zwyczajów oraz dobrej woli, od 1572 roku również zaś od zasady „konserwacji” wdowy (prawo regulowało zwyczaj poślubiania wdowy lub córki zmarłego pastora przez kandydata na jego miejsce). Przeszczepiona z systemu cechowego zasada stała się ważnym stymulatorem dziedziczności urzędu i kształtowania pastorskich dynastii, gdyż skorzystało z niej aż 23% pastorów, z których 11% poślubiło wdowy, a 12% — córki. Zasada ta (w świetle zebranego materiału) pod koniec XVI wieku we wschodniej części Pomorza odnosiła się raczej do pastorów wiejskich niż miejskich. Ogólnie jednak, zwłaszcza dla kobiet powyżej czterdziestego roku życia, wdowieństwo to trudny okres, prawdziwy egzamin z minionej przeszłości.

Ocena recenzowanej pracy jest trudna i jednoznaczna być nie może, bo studium podejmuje wyjątkowo złożoną problematykę, która dotychczas nie była przedmiotem zainteresowania polskich badaczy. Cieszy to, że książka jest owocem podziwu godnej pracy młodego i niedoświadczonego badacza. Brak doświadczenia niekorzystnie wpłynął jednak na podstawę źródłową, głównie archiwalną. Nie zasługuje na niepochlebłą ocenę studium wywołujące debatę, ale każda reguła ma wyjątki. Niedostatki metodologiczne niekorzystnie zaciążyły na koncepcji książki i jej ustaleniach badawczych. Nieuwzględnienie obiektywnej złożoności stosunków etniczno-językowych oraz zróżnicowanej dynamiki przebudowy stosunków kościelnych w Księstwie Szczecińskim, pozostających ze sobą w sprzężeniu zwrotnym, spowodowało, iż to pokolenie pastorów, które w *Narodzinach zawodu...* zostało przyjęte jako drugie

(zresztą wedle bardzo nieostrych kryteriów), faktycznie na wschód od Góry Chełmskiej (w uproszczeniu) było pierwszą generacją. To założenie spowodowało też pogłębienie nieostrości wszystkich statystyk, niejako z natury dla XVI–XVII wieku bardzo nieostrych, a to opartym na nich ustaleniom badawczym nadawało często dyskusyjny — by nie powiedzieć — wątpliwy charakter. Z tych względów ocena książki nie może być pozytywna. W każdym razie ciężar tematu okazał się tak wielki, że Autor — mimo podziwu godnego wysiłku — nie zdołał go udźwignąć.